Nr. 234. Kraków, Niedziela 11 Października 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 10 października.

Pierwsze czytanie budżetu na rok przyszły ukończono wczoraj po niezbyt długiej i niezbyt zajmującej rozprawie. Ponieważ nikt nie uczynił żadnego wniosku, przeto prezydent Izby odesłał budżet do komisyi. Zapowiadana zatem w ostatnich dniach feryj parlamentarnych opozycya przeciw załatwieniu budżetu przez obecną Izbę, skończyła się na razie na niczem. Nie wynika z tego jednak, aby parlament uchwalił przed końcem kadencyi budżet. W ciągu rozpraw komisyjnych, a następnie wśród rozpraw w Izbie poselskiej mogą jeszcze powstać trudności, które uczynią załatwienie tej kwestyi ni możebnem. Chociaż więc w pierwszem czytaniu rząd nie natrafił na zapowiadane trudności, dziś więcej niż kiedykolwiek jasnem się staje, że zwołanie dogorywającego parlamentu było krokiem ryzykownym. Cóż bowiem zrobi rząd, jeżeli za kilka tygodni okaże się, że załatwienie budżetu jest niemożebnem, a parlament na wymarciu nie będzie skłonnym do uchwalenia prowizoryum budżetowego? Jedyny środek: rozwiązanie Rady państwa i nowe wybory — może wówczas zawieść. Po prostu nie będzie dość czasu, aby je przeprowadzić i w nowej Izbie uzyskać choćby tylko prowizoryum budżetowe.

Natomiast stosunki istniejące w Izbie poselskiej nie pozwalają z całym spokojem wierzyć, że skoro braknie czasu na uchwalenie budżetu, to przynajmniej uzyskać będzie można prowizoryum budżetowe. Jak dalece nie można rachować na większość w Izbie poselskiej, dowiodły wypadki dni ostatnich. Przy nagłych wnioskach kilkakrotnie opozycya zyskała większość, a do uchwały nie przyszło tylko dlatego, że do jej ważności nie wystarcza zwykła większość, lecz potrzeba, aby za wnioskiem głosowały dwie trzecie obecnych. Niewiele zresztą brakowało, aby w sprawie nagłości wniosku p. Lewakowskiego zapadła ważna uchwała. Jedynie nieobecność posłów młodoczeskich, którzy wyjechali na pogrzeb dra Gregra, i kilku członków lewicy niemieckiej, uratowała rząd od klęski. Niespodzianki takie mogą się jeszcze powtórzyć i rząd może się nagle znaleść w sytuacyi bez wyjścia.

Słusznie zresztą podniósł jeden z mowców, że prowizorya budżetowe wprowadzają zamęt w gospodarkę finansową państwa i prawo Izby uchwalania budżetu mocno nadwyrężają. Wskutek opóźnienia w załatwieniu budżetu Rada państwa uchwala pojedyncze pozycye wydatków w chwili, kiedy je już poczyniono, a co najmniej nie przyznane jeszcze kredyty w znacznej części wyczerpano. Uchwała Izby w tych wypadkach przybiera formy przyjęcia uczynionego już wydatku do wiadomości.

Zwołanie Rady państwa w tych warunkach, zagraża Sejmom krajowym niemałem niebezpieczeństwem, że zwołanie przed końcem roku stanie się niemożebnem. Nie mniej ważną kwestyę podniósł p. Kaizl we wczorajszej interpelacyi. Według nowej ustawy wyborczej do Rady państwa, kurya piąta i kurya wiejska głosować mają bezpośrednio, jeżeli wybory do Sejmu w kuryi wiejskiej w ten sam sposób odbywają się w pewnym kraju. Należało zatem niewątpliwie zwołać Sejmy przed rozpisaniem nowych wyborów, aby mogły skorzystać z prawa wywarcia wpływu na sposób wyborów do Rady państwa. Otóż jeżeli sesya obecna Rady państwa zbyt się przedłuży, lub w razie rozwiązania parlamentu, Sejmy nie będą mogły zmienić postanowień krajowych ustaw wyborczych i na lat sześć będą pozbawione możności nadania kuryom czwartej i piątej prawa bezpośredniego wyboru do Rady państwa. Nie sądzimy bowiem, aby zwoływano Sejmy na okres walki wyborczej i nie życzylibyśmy sobie wcale, aby sesya sejmowa odbywała się wtedy, gdy posłowie zajęci będą ubieganiem się o mandaty, a kraj ogarnie agitacyjna gorączka. Sesya sejmowa w takich warunkach nie może przynieść donioślejszych owoców, a gorączka, wywołana walką stronnictw o mandaty, może łatwo obradom Sejmu odjąć powagę, jakiej koniecznie im potrzeba. Zwołanie Rady państwa okazuje się zatem błędem, którego naprawić już nie można, ale którego uniknięto by, gdyby rząd był wysnuł z uchwalenia i sankcyonowania ustaw wyborczych jedynie logiczny wniosek, że Izba poselska, której skład nie odpowiada ustawie, obradować więcej nie powinna.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 października.

(?) Po zebraniu się Rady państwa mogło się chwilowo zdawać, że w ugrupowaniu się stronnictw nastąpi jakaś zmiana. Koło polskie wystosowało interpelacyę do rządu, lewica w komunikatach zapowiadała opozycyę, a więc oczywiste przesunięcie się położenia parlamentarnego.

Po trzech posiedzeniach Izby wszystko się wyjaśniło. Koło polskie, po „tak silnym ataku radykalizmu“, powoli zaczyna przychodzić do siebie, a wrażenie „niebacznego kroku“ wobec rządu, uczynionego w obronie skonfiskowanych przez władze galicyjskie praw obywatelskich, zatarł szczęśliwie p. Madeyski swoją mową, w której tyle było czczych frazesów, ile wypowiedzianych zdań. Dziś jeszcze powtarzano sobie w parlamencie zdanie, że p. Madeyski, po tylu nieudałych próbach zrekonstruowania swojej parlamentarnej sławy, powinien już dać za wygranę. Koło polskie było zachwycone ostatnią jego mową, niektórzy członkowie mieli nawet zamiar kazać ją wydrukować i w tysiącach egzemplarzy rozrzucać pomiędzy ludność galicyjską — oczywiście dla celów agitacyjnych.

Wątpię, czy po przyjęciu, jakiego wystąpienie p. Madeyskiego doznało przez wszystkie sfery parlamentarne — oprócz Koła polskiego — trwają oni jeszcze w tym zamiarze. Jeżeli tak, to mogą być pewni, że wywoła ona u ludu takie samo wrażenie, jak w parlamencie. Świadomość szerokich mas ludności galicyjskiej o pogwałceniu jej praw zanadto jest uzasadniona i rozbudzona, żeby ją mowami w rodzaju p. Madeyskiego można było przytłumić.

Lewica, która już kilkakrotnie zapowiedziała energiczną opozycyę wobec rządu, znowu dziś zdawała się unikać do tego sposobności.

Mowcy lewicy przy pierwszem czytaniu budżetu byli bardzo umiarkowani, w przemówieniach ich nie było śladu opozycyi.

Ponieważ i mowcy młodoczescy w bardzo łagodnym przemawiali tonie, przeto cała dyskusya przybrała charakter czysto rzeczowy, jak na nasze stosunki parlamentarne, możnaby nawet powiedzieć — nużący. Posłów dyskusya stanowczo nic a nic nie zajmowała, jeden z nich podczas mowy p. Kaizla zniecierpliwiony, wyszedł na krużganek, mówiąc: „zwaryował Kaizl, taż on mówi do rzeczy!“

W tych warunkach możliwem jest, że rząd zdoła jeszcze w tej Izbie przeprowadzić budżet na rok 1897. Swoją drogą, jest to krok bardzo ryzykowny, jak długo rząd nie jest pewny, że stronnictwa opozycyjne i nadal zachowają tę swoją bierność. Bo gdyby podczas rozpraw budżetowych okazały się trudności, lub nawet cała sprawa ugrzęzła, natenczas sytuacya gabinetu może być bardzo przykrą, a może nawet i trudne wyjście....

Odpowiedź na memoryał Rusinów.

Wielkiej wrzawy narobiła w grudniu roku zeszłego ruska deputacya w Wiedniu. Było to tuż po nominacyi metropolity ks. Sembratowicza kardynałem. Antisemici, liberali i socyalnidemokraci wiedeńscy, a zwłaszcza ostatni z nich, starali się odegrać rolę opiekunów „uciśnionego przez Polaków“ ludu ruskiego — bo naturalnie uczynić to mogli bez wielkich zachodów i nie swoim kosztem. Wiadomo, jakiego przyjęcia doznała owa deputacya u cesarza. Właściwie nie zyskała ona nic, bo w tej drodze nic zyskać nie mogła. Deputacya ruska wręczyła wtedy cesarzowi wyczerpujący memoryał, obejmujący skargi na ucisk Rusinów ze strony władz administracyjnych. Obecnie przesłał namiestnik ks. Sanguszko, na ręce jednego z przywódców deputacyi ks. Ozarkiewicza reskrypt, mający być odpowiedzią na ów memoryał, złożony u tronu. Reskrypt namiestnictwa, pisany po niemiecku(!) opiewa w przekładzie:

„Ruska deputacya z Galicyi doręczyła w grudniu r. 1895 J. C. k. Ap. Mości memoryał, w którym podniesiono skargi na przeprowadzenie ostatnich wyborów do Sejmu. Na podstawie upoważnienia, udzielonego Najw. postanowieniem z dnia 22 maja 1896 r., poruczył mi J. E. minister spraw wewnętrznych wys. reskryptem z 6 czerwca 1896 r. do l. 3.347 M. J. — zawiadomić tych, którzy wnieśli memoryał, że wyczerpujące dochodzenia, zarządzone z powodu memoryału, nie mogły usprawiedliwić podniesionego w tem piśmie przeciw organom rządowym w Galicyi zarzutu rozmyślnego, systematycznego, na wskazówkach z góry opierającego się ukrócenia praw konstytucyjnych, a mianowicie wolności wyborczej ruskiej ludności, bo największej nawiedzionych wypadków sprzecznego z ustawami postępowania i zarządzeń, jako też innych przez organa rządowe popełnionych nadużyć i naruszeń ustawy pokazało się po części nienzasadnionemi, czy to faktycznie, czy prawnie, po części znalazły one usprawiedliwienie w procedurze wyborczej, a w końcu po części nie były dostatecznie stwierdzone w śledztwie, tak, ażeby je uważać za udowodnione. O ile jednak z zarządzonych dochodzeń pokazały się tu lub owdzie nieprawidłowości popełnione przez poszczególnych funkcyonaryuszów, to będą wydane potrzebne zarządzenia, ażeby na przyszłość zapewnić pod każdym względem zgodne z przepisami postępowanie przy wyborach i uchylić wszelki pozór do skarg na postępowanie organów rządowych. Lwów, 22 września 1896. *Sanguszko*“.

Ogólny ton reskryptu namiestnictwa nie zadowolnił organu p. Romańczuka. *Diło,* przytoczywszy tę odpowiedź na ruski memoryał, pisze:

„Na konkretne fakty, przytoczone w memoryale, godziło się w rezolucyi odpowiedzieć poszczególnie, a nie zbywać je takiemi ogólnikami: po części są to fakta nieuzasadnione, po części niedostatecznie stwierdzone, a po części nawet usprawiedliwione. W takiej formie można usprawiedliwić wszelkie nadużycie władzy i wszelkie naruszenie praw konstytucyjnych — ale takim sposobem nie zaspokoi się pokrzywdzonych i nie przekona się ich o traktowaniu sprawy na seryo. Że zarzuty, podniesione w memoryale, nie były całkiem nieuzasadnione, pokazuje się najlepiej z ostatniego ustępu rezolucyi, w którym jest przyznane, że tu i owdzie działy się nieprawidłowości, popełniane przez poszczególnych funkcyonaryuszów. Gdzie są nieprawidłowości, popełniane przez urzędników, tam pewno już znajdzie się i nadużycie władzy: sprzeczne z ustawami postępowania i naruszenie ustawy — i wogóle wszystkie te galicyjskie dobrodziejstwa konstytucyjne, o których tak szeroko rozprawia się w parlamencie. Z rezolucyi wynika tylko jedna pociecha — i to dla tych, którzy wierzą, — że będą wydane potrzebne zarządzenia, aby na przyszłość u nas, w Galicyi, postępowano przy wyborach pod każdym względem zgodnie z przepisami. Niedługo trzeba będzie czekać, ażeby przekonać się o prawdzie tego zapewnienia. Tymczasem jednak, zdaje się nam, że komitet deputacyjny i ruskie Towarzystwa polityczne nie mogą zadowolić się tylko przyjęciem do wiadomości tej rezolucyi, lecz powinny, zebrawszy potrzebny materyał, pokazać światu, jak wyglądały te wszystkie wyczerpujące dochodzenia i czy skargi, podniesione w memoryale, nie były słuszne“.

Wynikałoby z tego, że p. Romańczuk zamierza już w najbliższej przyszłości urządzić jakąś demonstracyę, mającą wykazać pokrzywdzenie Rusinów.

Nie możemy tutaj powstrzymać się od jednej uwagi. Oto, gdyby władze administracyjne w kraju naszym zaniechały systemu represyjnego, który zarówno we wschodniej, jak w zachodniej Galicyi jest stosowany, uniknęłoby się w bardzo wielu wypadkach narzekań, że Polacy prześladują Rusinów.

Car we Francyi.

W uzupełnieniu wiadomości o pobycie cara w Wersalu donoszą dzienniki, że car był w bardzo dobrym humorze i wieczorem świetnie się bawił, przyczem stykał się bezpośrednio z artystycznemi kołami francuskiemi. Podczas przyjęcia w wersalskiej sali zwierciadlanej, przedstawiono mu malarza Gervex, panią Alfonsową Daudet i jej syna Lucyana, pisarza i deputowanego Naquet, Andrzeja Vervoorta i innych.

Wieczorek artystyczny w Wersalu wypadł bardzo zajmująco. Coquelin przedstawił scenę solową z *„Le sousprefet aux champs“* Daudeta. Sara Bernhardt deklamowała wiersz Sully Prudhomme'a: „Wenus wersalska“, zawierający pochlebne aluzye do cara i carowej. Panna Delna z Opery komicznej śpiewała aryę z „Samsona i Dalili“. Fugère śpiewał urywki z „Jocondy“. Tancerki Opery Rosita Mauri, Jubra i słynna ze swej piękności Cléo de Merode tańczyły tańce z czasów Ludwika XIII i Ludwika XV. Car rozmawiał z wybitnymi artystami i artystkami: z Coquelinem, którego zna od dawna, z panną Delna i z panią Réjane i kilkakrotnie powtarzał, że wyśmienicie się bawił.

Przed odjazdem z Wersalu car przy pożegnaniu jak najserdeczniej rozmawiał z prezydentem Faurem, przyczem ponownie wyraził podziw, że ludność paryska zachowywała się z takim taktem i godnością, co wielki zaszczyt jej przynosi; wspomniał także o wielkim porządku na ulicach i prosił prezydenta, żeby powinszował tego paryskiemu prefektowi policyi. Przy rozstaniu car i prezydent Faure uścisnęli się za rękę, a carową prezydent pocałował w rękę. Admirał Gervais odprowadził cara i carowę do wagonu. Muzyka zagrała hymn rosyjski, a przy dźwiękach marsylianki pociąg ruszył w drogę. Car wychylał się z okna i kilkakrotnie kłaniał się prezydentowi i zgromadzonej publiczności. Około północy pociąg prezydenta podążył także do Châlons, gdzie wczoraj odbyła się wielka rewia wojskowa.

Przegląd wojsk w Châlons był dla Francuzów prawdziwą uroczystością patryotyczną, wzbudzającą nadzieje, pokładane w armii i carze Mikołaju. Przegląd ten, jako ostatni akt pobytu cara we Francyi, szczególniejsze budził zaciekawienie; to też niezliczone tłumy ludności dobijały się do kas dworca kolei wschodniej, żeby podążyć do Châlons a względnie Mourmelon, miejscowości bliżej jeszcze pola manewrów położonej. Odeszły wszystkie pociągi zwykłe i cały szereg pociągów dodatkowych, aż wreszcie zarząd kolejowy nie mógł zadość uczynić życzeniom tłumów i około 2 w nocy obwieszczono, że już wszystkie pociągi, jakie były w rozporządzeniu kolei, odeszły i inne już nie pójdą. Zaniepokojenie tłumów było wielkie, zaczęto tupać, hałasować i śpiewać pieśni z *refrain'em: „Les billets: les billets!“* Trzeba było uspokajać tłumy za pomocą perswazyj i podstępu. Do trzeciej w nocy wyekspedyowano ku Châlons przeszło 50.000 ludzi.

Najświeższe telegramy w następujący sposób opisują przebieg rewii w Châlons:

Pociągi, przybywające do Mourmelon, były przepełnione; nawet stopnie wagonów obsadzone pasażerami. Deszcz, który trwał całą noc, ustał nad ranem. Niebo zachmurzone. Długie, ogromne szeregi ludzi ciągną, zaopatrzone w żywność, drogami do Châlons, na plac rewij. Nastrój radosny. Omnibusy i wozy zdobywane są szturmem. O godz. 10 zgromadzone na placu tłumy dochodzą do 150.000 osób.

O godzinie 11 m. 30 przed południem obje-

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

136 (Ciąg dalszy.)

Nim Błażej nadszedł, rozmowa się o nieochybności i nieodzowności wybuchu zawiązała. Ożywiła ona sędzinę, która na nieodzowność mocno nastawała.

— Pora już... pora już...—powtarzała. — Kiedy zaczynacie?... — zapytała Erazma.

— Najdalej za pół roku... na przyszłą wiosnę... — odpowiedział.

— Choćby zaraz, ach!... choćby zaraz.

A jednak powstanie ją trwożyło i niepokoiło ze względu na zapał, jaki wzbudzało w Kazimierzu. Dla starszych synów widziała w niem zbawienie, dla Gustawa zwłaszcza, przypuszczając, że się on w ogniu oczyści i godnym się danej mu przez los towarzyszki życia stanie. Jej Kazio atoli, jej Kazio, posłuszny syn, wzorowy mąż, ojciec trojga jej wnucząt, Koperkiewiczątek, prześlicznych, istnych aniołąt do babuni lgnących, on, Kazio, który w parze z Józią, kobietą najpiękniejszą i najrozumniejszą w okolicy, rodzaju człowieczego chlubę stanowi, — niechby oddał na rzecz powstania wszystko, na co go stać, ale... niechby nie dawał męża takiej żony, ojca takich dzieci. I dla niej przeto znalazły się, jak dla Wiktora, powody, co ją, *hic mulier* energiczną, Polkę w każdej krwi jej kropelce, w każdem nerwów włókienku, w ostatniej chwili powściągały. Nie wypowiadała się z tem jednak. W milczeniu słuchała Kazimierza przechwałek, w milczeniu na jego herkulesową patrzała postawę, pewną była, że, gdy się jeno do wrogów Polski weźmie, będzie ich w garściach gniótł, aleby wolała, ażeby się on osobą swoją na nieuwzględniające siły fizycznej kule nie wystawiał.

We drzwiach stanął Błażej Krupeć, chudy, słuszny, pochylony starzec. Przy progu stał i słuchał — nie słysząc, jak się zdaje — jakiegoś opowiadania Kazimierza. Kazimierz, opowiadanie skończywszy, do niego się zwrócił.

— No, panie Błażeju... powstanie... — rzekł.

Starzec oczy na niego podniósł z takim w oczach wyrazem, jakby nie zrozumiał.

— Powstanie...—powtórzył Kazimierz. — Będziem Moskali bić....

Starzec zrozumiał. Pod wpływem zrozumienia postać jego przeistaczać się poczęła. Przeistaczanie odbywało się stopniowo, ale prędko: głowę podniósł, wyprostował się; przygasłe oczy nagle zajaśniały; trzęsące się ręce na wysokość głowy wzniósł i drżącym od wzruszenia zawołał głosem:

— Moskali bić!...

I trząsł się ciałem całem, i rzucając sobie dłonie ku skroniom, powtarzał:

— Moskali bić!... Moskali bić!...

— O, Boże!... — odetchnął głęboko.

Na nogach się utrzymać nie mógł, kroków kilka od progu postąpił, przed sędziną ukląkł; sędzina, której łzy z oczów płynęły, za ręce go ujęła, — on, w oczy jej patrząc, mówił:

— Pani!... wielmożna pani!... dobrodziejko moja!... jam się tego u ciebie, na twoim doczekał chlebie....

IX.

W początkach października, Erazm, wybierając się do Żytomierza i Kijowa, celem poinformowania się i zoryentowania w ogniskach, w których żywsze, a celowe na Rusi tętniło życie, na dni kilka do Wideł zawinął. Krążenie po okolicy i umawianie się znużyło go: czuł potrzebę spoczynku dla zaopatrzenia się w zapas sił, nie koniecznie mu dopisujących. Podróż rozpoczynała się pod zimę; od połowy października śniegi już się pokazują, należało więc przysposobić sobie powóz w sposób taki, ażeby się do kołowej i sannej nadawał drogi. Że zaś w owym czasie po wsiach czuwały warty chłopskie, mające nakaz przytrzymywania podróżnych i, dzięki pouczaniu chłopów przez policyę ziemską, stosujące się do nakazu tego w sposób dokuczliwy, zamierzył jechać powozem własnym, ale końmi pocztowemi. Dzwonek pocztowy straszył chłopów i nakazywał im dla podróżnych poszanowanie. Do takiej podróży trzeba było starannie przyrządzić bryczkę, co wymagało „oka pańskiego“, dla dopilnowania sprowadzonych z Marstynowa kowala i stelmacha. Wypoczywał przeto Erazm i rzemieślników dozorował, gdy otrzymał dwa równocześnie wezwania: jedno od sędziny, drugie od pułkownika Hordyńca. I sędzina i pułkownik domagali się spiesznego przybycia jego dla „ważnego interesu“. Wezwanie szczególnie pułkownika zdziwiło go. „Co za interes?“ Dla rozwiązania tej zagadki, trzeba było jechać. Pojechał na Marstynów do Kowla.

Interes z sędziną załatwił się prędko, w cztery oczy. Wprowadziła go do swojej kancelaryi gospodarskiej i wręczyła mu kopertę i paczkę. Na dużej, pełnej wewnątrz kopercie, widniał zamaszyście napisany adres: „Obywatel Błażej Krupeć, kapitan, w Marstynowie“.

Adres ów przypomniał mu rozmowę z Mierosławskim w Paryżu i powiedział wszystko. Mimo to zapytał:

— Co to?...

— Zobacz we środku... — odpowiedziała.

Koperta zawierała w sobie nominacyę dla Krupcia na kapitana, instrukcyę i rozkaz; paczka — regulamin kosynierski, portret Mierosławskiego i list Garibaldiego, każdy w kilkudziesięciu egzemplarzach.

Obejrzawszy to, Erazm przez nos czmychnął i ramionami wzruszył. Sędzina mówiła:

— Przyniósł mi to Krupeć, któremu dokumenty te wręczył jakiś młodzik...

Erazm skrzywił się na to.

— Cóż Krupeć?...

— Powiada, że to nie do niego chyba, bo on nie kapitan... Mówiłam mu, że to do niego wyraźnie... Czemużby on kapitanem być nie miał?...

— Ma on racyę, pani dobrodziejko...

— Skąd racya?!... — wybuchnęła. — Przecież się za Polskę bił; generał mu rozkazy dał: generał wie, co robi!... Krupeć dwadzieścia lat na bicie Moskali pracował... Widziałeś, jak on wiadomość o powstaniu przyjął...

Ton, jakim mówiła, świadczył o niemożliwości dyskusyi z nią w tej materyi. Erazm ramionami jeno wzruszył i odrzekł:

— Niechże sędzina dobrodziejka schowa te dokumenty tak, ażeby Moskalom w ręce nie wpadły...

— Ooo... — odpowiedziała. — Schowa je Krupeć...

„Interes“ ten wielkim go przejął smutkiem. Stanęło mu w oczach mącenie wody. Pocieszał się jeno myślą, że Krupeć w Marstynowie, śród mieszczan, służby, szlachty chodaczkowej, śród chłopów nawet, których w nauce miał, gdy szkółkę prowadził, znajdzie ochotników. Liczył na to, że Karolowi dowództwa ustąpi. Myślał o tem w drodze do Kowla. W Kowlu w zajezdnem domostwie stanął i, mimo pory dnia spóźnionej, niezwłocznie się do pułkownika udał.

Starzec powitał go uprzejmie i serdecznie.

— O tej porze już ja śpię... — rzekł do niego. — Ale spodziewałem się was, pan... Mam do was *dieło* a ono... oto w *czom*... Wy *zaticwajetie wazstanje*... Nie prawda?...

— No... tak... — odrzekł Erazm, z niejakiem w głosie wahaniem.

— Mówcie ze mną *atkrawienno*... *Paliak* ja... Polak!... — poprawił się, i dłonią mocno o pierś siebie uderzył. — Odsłużył ja *Rassii* za mój *czin* podpułkownika, i za *kriesty,* i za *żałowanje*... Ona mi — tu głos jego zniżył się i natężył — mego Janka wydarła...

Głowę spuścił, zamilkł i oddychał, jakby po zmęczeniu wypoczywał. Po chwili znów zaczął:

— Otóż ja, Polak, *Polszi* służyć chcę...

Znów zamilkł, i znów po chwili zaczął:

— W banku, w Kijowie, mam *diewiat' tysiacz siemsot dwadcat' piat' rublej sieriebrianoju manietoj*... Do Kijowa na kontrakty pojedziecie?...

— Pojadę... — odrzekł Erazm.

— Dam wam *pieriekaz:* wy te *dieńgi* weźcie i *własti* polskiej, co *wazstanjem* kieruje, oddajcie... Ale...— pospiesznie dodał,— to nie moje: to Janka... i niech w rachunkach przychodów wyraźnie stoi: „Od Jana Stanisławowicza Hordyńca *diewiat' tysiacz siemsot dwadcat' piat' rublej na polskoje wazstanje*“... O...

Rzekłszy to, wyjął z szuflady gotowy, formalnie wypełniony i podpisany przekaz i wręczył Erazmowi, który, odczytawszy dokument, podziękować chciał, — usta już do wyrażenia wdzięczności otwierał; lecz mu pułkownik do słowa przyjść nie dał.

— To od Janka... od mego Janka... — rzekł; głos jego brzmiał rozrzewnieniem. — Od mego Janka, a odemnie: daję wam siebie... Służyłem *Rassii za cziny, za kriesty, za żałowanja:* Polsce służyć będę za cześć... Jednę mam rękę, schodzone nogi, ale może się jej głowa moja przyda...

— Ach! panie pułkowniku!... — podchwycił Erazm. — Jak się przyda!... Oficerów nam brak...

— Otóż, ja oficer... Kiwnijcie jeno na mnie, gdy do *wojennawo dziejstwia* przyjdzie... Mój Janek mnie starego podtrzymywać będzie...

(C. d. n.)

chał generał Saussier pole rewii, by zbadać, czy poczyniono wszystkie zarządzone przygotowania. Wkrótce zaczęły napływać ze wszystkich stron oddziały wojsk. Widok był wspaniały. Najwięcej zainteresowania budzili strzelcy alpejscy, żuawi i tyralierzy.

Pociąg wiozący prezydenta przybył kilka minut wcześniej, niż pociąg, którym przybyła rosyjska para carska. Prezydent Faure, prezydenci obu Izb, Loubet i Brisson tudzież wszyscy ministrowie powitali parę carską wysiadającą z wagonu. Carowa miała na sobie niebieską toaletę, bramowaną futrem sobolowem, car ubrany był w mundur pułkownika kozaków, na piersi zaś miał wielką wstęgę orderu legii honorowej.

Car i carowa wsiedli wraz z prezydentem Faurem do powozu zaprzężonego w sześć koni artyleryjskich i kierowanego przez artylerzystę. Powóz ruszył galopem na plac rewii. O godz. 12 m. 20 zwiastowały nieustające, entuzyastyczne okrzyki zgromadzonych na polu rewij tłumów, przybycie pary carskiej i prezydenta Faure'a. Car dosiadł następnie konia; carowa i Faure pozostali w powozie. Rozpoczął się przegląd wojsk. Cały orszak wraz ze wspaniałym francuskim i rosyjskim sztabem przejechał przed frontem wszystkich pułków. Wszystkie bębny i trąbki grały pobudki, wszystkie muzyki intonowały hymn rosyjski, a potem marsyliankę. Po ukończeniu przeglądu wojsk udali się carstwo i prezydent na trybunę, poczem nastąpiła defilada wojsk.

Na czele jechali generałowie Saussier i Billot, którzy ustawili się naprzeciw trybuny. Najpierw defilował korpus drugi, strzelcy alpejscy i wojska algierskie; następnie szedł korpus 6 z generałem Hervé na czele. Defiladę piechoty zamykał korpus 7 i piechota marynarska. Defilada korpusów odbyła się dywizyami w podwójnych kolumnach. Odstęp między oddziałami wynosił 30 kroków. Cała artylerya została razem złączona i defilowała kłusem, wykonując ruchy z wielką precyzyą. Car Mikołaj i prezydent Faure podnieśli się ze swych miejsc, by lepiej widzieć defiladę artyleryi. Następnie defilowały cztery dywizye kirasyerów, dragonów, huzarów i konnych strzelców afrykańskich w pełnym galopie, przyczem tylko jeden żołnierz spadł z konia. Defilada skończyła się o godzinie 2 minut 45, poczem ustawiła się cała kawalerya, licząca sto szwadronów, naprzeciw trybun i wykonała o godzinie trzeciej wspaniały atak.

Car przyglądał się defiladzie i atakowi kawaleryi z największem zainteresowaniem.

Publiczność, zebrana około trybun i na trybunach, nie szczędziła defilującym wojskom objawów zapału, witając je okrzykiem: „Niech żyje armia!“ Po ukończeniu rewii zabrzmiały fanfary. Car pozdrowił wojsko, które odmaszerowało do swych kwater.

Według urzędowych sprawozdań liczba wojska, zgromadzonego na rewii, wynosiła 3.090 oficerów, 66.756 żołnierzy, dalej 18.679 koni i 1.060 dział i jaszczyków.

Podczas śniadania, które odbyło się w Châlons, prezydent Faure wzniósł toast na cześć armii i marynarki rosyjskiej i za zdrowie rosyjskiej pary carskiej, prosząc w imieniu armii i marynarki francuskiej o przyjęcie uroczystego zapewnienia niczem niewzruszonej przyjaźni.

Car Mikołaj II-gi odpowiedział, że Francya może być dumną ze swojej armii, a zarówno, jak oba państwa łączy niewzruszona przyjaźń, tak istnieje także między obu armiami głębokie poczucie braterstwa broni. Car pił na cześć armii i marynarki francuskiej, za zdrowie prezydenta i rzeczypospolitej francuskiej.

Car Mikołaj wyraził się z wielkiemi pochwałami o postawie wojsk i obdarzył prezydenta swym portretem, ozdobionym brylantami.

Carstwo odjechali o godzinie 6 wieczorem, żegnani pełnemi zapału owacyami ludności. Car i prezydent Faure pożegnali się podaniem dłoni i serdecznym uściskiem.

Dzienniki paryskie zachwycone są całem zachowaniem się cara podczas pobytu we Francyi. Rochefort szczególnie podnosi zachowanie się cara względem socyalistycznego prezydenta paryskiej Rady miejskiej Baudina, którego car przed odjazdem do Wersalu przyjął na audyencyi, rozmawiał z nim długo i jeszcze raz prosił go, ażeby wyraził ludności paryskiej podziękowanie cara za świetne przyjęcie i za bankiet w ratuszu. Rochefort pisze z tego powodu, że wiedząc od ojca, jakie trudności stawiali nasi ministrowie Aleksandrowi III, Mikołaj II nawiązał bezpośrednie stosunki i bezpośredni węzeł wzajemnej sympatyi z narodem francuskim, niezależnie od wszelkich dyplomatycznych organów.

Dzienniki zwracają szczególniejszą uwagę na to, że przejeżdżając obok pomnika Gambetty i dowiedziawszy się, czyj to pomnik, car salutował po wojskowemu. Dzienniki republikańskie piszą, że w ten sposób uczcił w nim car uosobienie wytrwałej, rozpaczliwej obrony i jednego z głównych szermierzy idei republikańskiej.

Przed odjazdem car półurzędownie objawił swe postanowienie, że na wiosnę chce przybyć do Paryża z carową i zabawić ze dwadzieścia dni *incognito*, nie jako władca, lecz jak zwykły wielbiciel miasta Paryża.

W rozmowie z ks. Aumale i ks. Chartres, którzy onegdaj po śniadaniu odwiedzili cara i pili u niego kawę, Mikołaj II wyraził się w tym samym duchu. Ks. Aumale zaprosił cara, żeby odwiedził jego zamek Chantilly, w którym bawił także car Paweł I. Według *Figara*, car odpowiedział na to: „Będziemy gośćmi księcia po powrocie do Paryża, gdyż zamierzamy wtedy dłużej zabawić“.

Do jednego z gości car podobno powiedział: „Przechodziliśmy tu od zachwytu do zachwytu i mieliśmy podwójną przyjemność: dla serca i dla oka. Kiedy widzieliśmy tłumy, wybiegające na nasze powitanie, tłum skutkiem swej godnej i szlachetnej postawy dawał mi złudzenie, jako by to były nie ulice, ale jeden olbrzymi salon“.

Dzienniki monarchistyczne donoszą, że car w ciągu pobytu swego przyjął także ks. Matyldę Bonaparte-Demidow i przy tej sposobności z wielką sympatyą mówił o jej krewnym ks. Wiktorze Bonaparte i o jego bracie ks. Ludwiku powiedział, że jest jednym z najświetniejszych oficerów armii rosyjskiej.

Wobec pogłosek, jakoby prezydent Faure miał rewizytować cara, paryski korespondent *Köln. Ztg* donosi, że jeszcze podczas „długich i nudnych rokowań przed przyjazdem cara, zaniechano tego zamiaru, wbrew życzeniom ambasadora francuskiego hr. Montebello“. O ile informacya ta jest dokładną, na razie nie da się sprawdzić.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu pierwszego czytania budżetu zabrał wczoraj głos p. Menger, oświadczając, że stronnictwo jego przekazanie budżetu komisyi nie uznaje za prejudykat dla swojego politycznego stanowiska. Rozstrząsając wywody ministra skarbu o sanacyi budżetu, wyraża mowca zapatrywanie, że próba uniknięcia przekroczeń za pomocą wyższego budżetowania musi wydać niepomyślny wynik. Obok możliwie najściślejszego układania budżetu należy, na wzór innych państw, stworzyć osobny fundusz rezerwowy na nieprzewidziane wydatki. Projektowany przez ministra układ preliminarza dochodów dowodzi, że muszą wystąpić znaczne nadwyżki administracyjne. — W preliminowaniu podatków pośrednich słusznie uwzględniono wyższą, niż przeciętną cyfrę z trzech lat. Uznać też należy potrzebę zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej, koniecznej szczególniej na budowę kolei. Nie odpowiedniem jest jednak wstawienie wielu pozycyj w budżet inwestycyjny, jak na zakłady naukowe, budynki rządowe. Każda pozycya inwestycyj musi być dokładnie zbadana. Nieodzownem jest również, aby pożyczka inwestycyjna podlegała amortyzacyi. Przechodząc do kwestyi bankowej, podnosi mowca, że Austrya nie osiągnęła dotychczas żadnych finansowych korzyści. Fakt, że w składzie rady generalnej banku równouprawnienie Austryi nie jest wobec Węgier dostatecznie zabezpieczone, może sprowadzić w praktyce znaczne niekorzyści. Kwestya walutowa stała się sprawą międzynarodową, dlatego podjęta obecnie próba przeparcia obiegu złota w Austryi może doprowadzić do gorzkich rozczarowań. Obywatele austryaccy nauczyli się cenić wartość pieniędzy papierowych, zaleconą jest zatem emisya not. Korzyści, osiągnięte przez Węgry w sprawie bankowej, jakoteż ekonomiczny postęp Węgier, muszą znaleść wyraz w podwyższeniu kwoty, opłacanej przez Węgry na wspólne wydatki. Ugoda bez podwyższenia tej kwoty jest niemożliwa. Budżet musi być badany z życzliwością, lecz zarazem i z tą ścisłością, jakiej wymagają nowe wielkie pozycye.

P. Ebenhoch oświadcza, że obecna Izba powinna załatwić budżet; z tego jednak życzliwego stanowiska nie wynika zgoda na wszystkie pozycye budżetu. W sprawie inwestycyj należy uczynić różnicę między faktycznemi a temi, które są tylko pozornie produktywne. Te ostatnie muszą być odrzucone; pierwsze winny być w miarę znaczenia poparte. Pokrycie atoli w żadnym razie nie powinno spaść ciężarem na barki szerokich warstw ludności. Kreśląc obraz upadku stanu rękodzielniczego, zaleca mowca oszczędność w administracyi i uwzględnianie finansowych sił ludności. W tej myśli weźmie stronnictwo mowcy udział w dyskusyi i nie będzie czynić żadnych trudności, aby budżet jeszcze w ciągu bieżącej sesyi mógł być załatwiony.

P. Barwiński podnosi jako zasługę ministra, iż chce stworzyć rzetelny budżet. Pierwszy krok do szerszej polityki inwestycyjnej należy powitać z radością. Brak funduszów stał dotychczas na przeszkodzie w budowie dróg wodnych. — Mowca stawia jako postulaty: powszechne ubezpieczenie od ognia i gradu, reformę ustawy o zarazie bydlęcej, załatwienie ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, oraz ułatwienie rolniczego kredytu z pomocą państwa.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Pos. Szczepanowski zwraca uwagę na spokojny przebieg dyskusyi. Najważniejszym momentem obecnego budżetu jest sposób umarzania długów. Politykę inwestycyjną trzeba przyjąć z pełnem zadowoleniem w interesie reformy monetarnej. W pożyczce inwestycyjnej i w umarzaniu długów tkwią podstawy przyszłej polityki finansowej Austro-Węgier. — W sprawie ugody oświadcza się mowca za utrzymaniem traktatu handlowego. Galicya mogłaby z uchylenia traktatu wyciągnąć korzyści; w interesie jednak pokoju całej monarchii słuszna jest zachować obecny system.

Po faktycznem sprostowaniu dep. Falkenhayna, oświadcza prezydent, że przekazuje budżet i oba przedłożenia inwestycyjne komisyi budżetowej.

Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy o swojszczyźnie.

P. Schwarz przedkłada referat komisyi administracyjnej i wnosi rozpoczęcie dyskusyi szczegółowej.

P. Swoboda oświadcza, że szereg wniesionych petycyj utrudnia mu opozycyę przeciw projektowi. Należy odłączyć ustawę o ubogich od ustawy o swojszczyźnie i dopiero wówczas tę ostatnią skodyfikować. Zachodzi obawa, że ustawa wzmocni wpływ Czechów w niemieckich miastach. Mowca wnosi, aby projekt zwrócono komisyi.

P. Adamek polemizuje z poprzednim mowcą. Projekt jest wielkim postępem, stwarza bowiem dla każdego tytuł do nabycia prawa swojszczyzny. Mowca popiera instytucyę ubezpieczeń na wypadek starości i oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za ustawą.

Na tem przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Sprawy krajowe.

(Projekt regulacyi Nowego Brnia i górnego Dniestru.)

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o uzupełnieniu regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami, która wykonaną być ma jako przedsiębiorstwo krajowe. Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego, który preliminuje koszta robót na 330.000 złr., a mianowicie: koszta wykończenia robót objętych projektem rządowym z r. 1875 w sumie 224.803 złr. 9 ct., oraz koszta robót dodatkowych przy korekcyi dopływów i wykonaniu rowów osuszających w sumie 105.196 złr. 91 ct. Do pokrycia tych kosztów przyczynić się mają według projektu ustawy: a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 40% preliminowanych kosztów; b) państwowy fundusz melioracyjny, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30% preliminowanych kosztów; c) zawiązana w myśl ustawy kraj. z r. 1885 spółka wodna resztą preliminowanych kosztów budowy, tj. 30%.

Według projektu ustawy, czas budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków państwa, kraju i spółki wodnej, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z administracyą państwa. Wydział krajowy zamierza jednak roboty regulacyjne Nowego Brnia wykonać w ciągu lat ośmiu począwszy od roku 1897 i w tym celu wstawił do budżetu na r. 1897 kwotę 16.500 złr., jako pierwszą ratę 40% zasiłku, przypadającego na fundusz krajowy. Wykonanie regulacyi, oraz zarząd funduszu regulacyjnego obejmie Wydział krajowy. Projekt tej regulacyi wymaga jeszcze zatwierdzenia ministeryalnego ze względu na przyznać się mający zasiłek z państwowego funduszu melioracyjnego.

Projekt regulacyi Nowego Brnia i dopływów ma zarazem na celu osuszenie zabagnionych łąk i pól ornych, oraz lasów i ochronienie tychże od zalewów, ale w ten sposób, iż tam, gdzie to będzie potrzebnem, ułatwione zostanie nawodnienie łąk, względnie utrzymanie ich w stanie potrzebnej wilgoci.

Sprawa regulacyi górnego Dniestru z dopływami, która od długiego szeregu lat nie schodzi z porządku dziennego obrad Sejmu, wzięła niespodziewanie pomyślny obrót. Oto projekt techniczny tej regulacyi został przez kraj. biuro melioracyjne wykończony, a Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o przeprowadzeniu regulacyi górnego Dniestru z dopływami, której koszt obliczony został na sumę 4,600.000 złr.

Wielka zasługa około doprowadzenia do skutku projektu tej regulacyi należy się dyrektorowi krajowego biura melioracyjnego, p. Andrzejowi Kędziorowi, który przy pomocy inżyniera p. Stanisława Szczepanowskiego, pracował przeszło dwa miesiące wyłącznie nad badaniem projektu i ułożeniem sprawozdania technicznego i dzięki tej niezmordowanej pracy, projekt regulacyi rzeki Dniestru bliskim jest urzeczywistnienia. Projekt techniczny jest dziełem p Szczepanowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 października.

„Z dobrze poinformowanej strony“ otrzymuje *Berliner Tagebl.* znamienny artykulik, zapowiadający obmyślenie przez rząd pruski nowego jakiegoś *modus vivendi* z ludnością polską. Z pisma tego, uderzającego tu i owdzie w ton bardzo podejrzanej życzliwości dla Polaków w Księstwie Poznańskiem, godzi się zwrócić baczniejszą uwagę na ustęp takiej osnowy:

„Zarzucano niejednokrotnie rządowi, że przeciw agitacyom i prowokacyom polskim nie występuje z dostateczną surowością i konsekwencyą. Zarzut ten jest, zdaniem naszem, zupełnie nieusprawiedliwiony, gdyż z jednej strony zapoznaje się kłopotliwe położenie, w jakiem znajduje się rząd wobec ludności, złożonej, bądź co bądź, z pruskich poddanych, z drugiej strony przecenia się niebezpieczeństwo, wynikające rzekomo z dążności polonizacyjnych w Prusiech.

„Każdy człowiek rozsądny wie, że marzenia o wskrzeszeniu państwa polskiego, jakiemi łudzą się niektórzy z naszych po polsku mówiących(!) współkrajowców, nie mogą liczyć na spełnienie w czasie określić się dającym. W najnowszym czasie znowu dopatrzono się w rozwijającym się ruchu sokolstwa oznak groźnych, uwierzono, że sokoli, którzy pozwalają sobie na tę niewinną zabawkę, że na walnych zebraniach w Poznaniu występują w strojach narodowych i przy szablach, mają cechę „tajnego braterstwa broni“, które tylko wyczekuje stosownej chwili, aby z okrzykiem „*Hurra*“ i „*Victoria*“ zrzucić jarzmo niemieckie i odbudować wymarzone państwo wielkopolskie. I w tem widzą „*Polenfresserzy*“ tylko straszydła, gdyż Sokoli pomimo wszystkiego są dość rozsądni, aby widzieli, że ich marzenia wielkopolskie, jeżeli się niemi wogóle łudzą, nigdy urzeczywistnić się nie dadzą. A nie przyjdzie do tego nawet choćby się urządzało pochody w strojach narodowych.

„Tak więc — kończy *Berl. Tagebl.* — musi rząd przedewszystkiem baczyć, aby przez rozsądne i pośredniczące postępowanie, przejednać przeciwieństwa w Poznańskiem, a przy zupełnem poszanowaniu niemieckiego, narodowego stanowiska, zdoła on z naciskiem przeciwdziałać wobec skrajnych wykroczeń, jakiejkolwiekby one były natury. O ile wiemy, rozmyśla obecnie rząd o środkach, które mogłyby na przyszłość przeszkodzić powtórzeniu się wypadków, jakie niestety wydarzyły się ostatniemi czasy w prowincyi poznańskiej. Co do rodzaju tych środków jednakże będzie mogła zapaść decyzya dopiero wtedy, gdy nadejdą sprawozdania i wnioski prezesa regencyi poznańskiej. Na wszelki sposób środki te świadczyć będą o dobrej woli rządu, celem doprowadzenia do porozumienia i zgodnego pożycia między ludnością polską i niemiecką w prowincyi poznańskiej“.

Gdybyśmy nie znali polakożerczej tendencyi *Berl. Tagblatt'u*, moglibyśmy na prawdę sądzić, że rząd pruski przychodzi do opamiętania i zażegnać chce w prowincyi poznańskiej burzę, którą sam, własnoręcznie wzniecił. My w tem wszystkiem upatrujemy groźną zapowiedź nowych zamachów na żywioł polski w Poznańskiem. Oby nas nasze przeczucia zawiodły!

Z Serbii.

Wiener Allg. Ztg donosi z Belgradu:

Rozdrażnienie serbskich urzędników państwowych, wynikające z niewypłacania im zaległej od kilku miesięcy pensyi, udzieliło się także urzędnikom gminnym, albowiem kasy różnych gmin wykazują zupełny brak pieniędzy. Kasy gmin belgradzkich są puste w całem tego słowa znaczeniu, tak, że nauczyciele miejscy w Belgradzie już od trzech miesięcy nie otrzymali ani pensyi, ani dodatków na mieszkanie. Nędza ich jest wprost okropną, zważywszy, że pensye są wogóle bardzo niskie. Burmistrz zwrócił się do ministra finansów o pomoc, lecz prośbę odrzucono z nadmienieniem, że kasy państwowe są także puste, a państwo nie mogło oficerom i żołnierzom różnych załóg w głębi kraju wypłacić pensyi i żołdu.

W Niszu, drugiem, co do wielkości. mieście w kraju, zaprzestali profesorowie tamtejszego gimnazyum państwowego przed niedawnym czasem udzielenia nauki, albowiem od trzech miesięcy nie pobierali ani pensyi, ani dodatków na mieszkanie. Dopiero po zapłaceniu pierwszej raty miesięcznej powrócili do sprawowania obowiązków.

KRONIKA.

Kraków, 10 października.

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Uroczystość otwarcia roku szkolnego rozpoczęto dziś o godzinie 9 nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny, gdzie, prócz grona profesorów, zgromadził się liczny zastęp młodzieży i publiczności. Po nabożeństwie grono profesorskie wraz z nowo wybranym rektorem w asystencyi bedelów, niosących berła uniwersyteckie, udało się do *Collegium Novum*, gdzie w auli głównej odbyła się właściwa uroczystość otwarcia, na której obecni byli przedstawiciele władz, oraz licznie zebrana publiczność i młodzież akademicka. Na wstępie ustępujący rektor dr. Stanisław Smolka, składając sprawozdanie z czynności ubiegłego roku

---

ZŁOTE SERCE.

Napisał Flagy.

(Przekład z francuskiego)

52 (Ciąg dalszy.)

Nie tracąc czasu na przywołanie dorożkarza, udała się pieszo ku stacyi dorożkarzy, i wsiadłszy do pierwszego napotkanego, powiedziała dorożkarzowi adres swego notaryusza.

Trzęsła się z pięć minut po nierównym bruku, poczem dorożka zatrzymała się na końcu krętej, wąskiej ulicy, przed wspaniałym zajazdem, obok którego widniały tarcze herbowe, jako szyldy notaryalne — z dawnych czasów jurysdykcyi lennej. Na podwórzu ujrzała arkady prowadzące do biura notaryusza, ogrody na terasach i całość zmodernizowaną girlandami kwiatów, nadającemi miły widok temu staremu domostwu. Margrabina de Pontchartrain, pnąc się ostrożnie po krętych schodach pomiędzy dwoma murami, weszła na górę i zapukała do drzwi staroświeckiego biura. Ugrzeczniony sekretarz, dobrze się prezentujący, zaprowadził ją do osobnego gabinetu pana Douminay, następcy swego ojca, swego dziada i swych dalszych przodków, byłych „*tabellions du Roy*“.

Młody, elegancki notaryusz skłonił się, jak człowiek światowy, przyjmujący gości w salonie swej żony, a nie jak sztywny urzędnik ministeryalny, przyjmujący klientkę.

Geraldina podała mu rękę, usiadła i rzekła:

— Przybywam poradzić się pana.

— W sprawie ważnej? — zapytał z uśmiechem.

— Bardzo ważnej!

— Słucham więc.

— Wychodzę za mąż.

— Brawo! I któż jest szczęśliwym zwycięscą pomiędzy tylu starającymi się?

— Wielki książę Koenigsberg.

Pan Douminay, który, opierając się łokciem o biurko, bawił się nożem z kości słoniowej, wypuścił go z ręki i oczy szeroko otworzył.

— Dziwi to pana? — zapytała tryumfująca narzeczona.

— Wcale nic... tylko nie domyślałem się tego, a jednak wiedziałem, że wielki książę bawił w Pontchartrain, i że w Lion-sur-Mer był częstym gościem pani margrabiny.

— Urzędowe oświadczyny nadeszły dopiero dzisiaj rano, i jak pan widzi, nie tracąc czasu, przybyłam poradzić się pana.

— W jakiejże kwestyi?

— W sprawie mojej intercyzy ślubnej.

— Nie mogę jednak chyba rościć sobie pretensyi, żebym miał ją redagować.

— Nie; wszystko odbędzie się prawdopodobnie tam; ale chcę, żeby mnie pan zastępował, gdy trzeba będzie ułożyć warunki.... Wie pan lepiej, niż ktokolwiek inny, że z dochodów, z których mam prawo korzystać, uzbierałam....

— Siedmset pięćdziesiąt tysięcy franków, które łącznie z pani posagiem, wynoszącym pięćset tysięcy franków, tworzą dzisiaj ogółem milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Otóż, gdybym nie wychodziła za mąż, to mając prawo do dochodów mego syna, i kapitalizując je w ten sam sposób, zebrałabym w ciągu dalszych ośmiu lat drugie tyle, co podniosłoby cyfrę mego majątku do półtrzecia miliona.

— Tak wypada.

— Chcę więc kontynuować tę operacyę i zarezerwować ten majątek dla mego syna; wszystko, co posiadam, a co pochodzi od Pontchartrainów, powinno powrócić do niego w całości. Jakże osiągnąć ten cel?

— Co się tyczy majątku już zebranego, to bardzo proste; trzeba go przekazać od tej chwili na rzecz syna.

— Ależ nie! — zawołała z wielkiem ożywieniem przyszła księżna panująca, — na wypadek śmierci wielkiego księcia nicby mi w takim razie nie zostało.

Młody notaryusz zaledwie powstrzymał uśmiech: według wszelkiego prawdopodobieństwa piękna margrabina przeżyje tego, który ją ma wynieść do godności „księżny panującej“; ale Geraldina przewidywała to z góry z zimną krwią i z obojętnością, która nie była wcale pochlebną dla jej dostojnego narzeczonego.

— Istotnie, nie pozostałoby pani nic, oprócz dotacyi przywiązanej zapewne do wielkiego księstwa, na wypadek, jeżeli żona przeżyje księcia Koenigsberg.

— Zapewne... Ale oni w tym kraju nie słyną za wspaniałomyślnych.

— W każdym razie to niepewne.

— Dlatego też chciałabym zatrzymać wszystko, co posiadam, a oprócz tego zachować sobie prawo kapitalizowania moich dochodów na przyszłość, jak robiłam dotychczas.

— To będzie cokolwiek trudno.

— Dlatego właśnie zwracam się do pana.

P. Douminay skłonił się.

— Odnośnie do teraźniejszego majątku, to rzecz bardzo prosta: może pani, przekazując go synowi przed wyjściem za mąż, zastrzedz sobie jednakże używalność... Ale co do przyszłych dochodów, które pani chce w kapitał obracać, nie widzę istotnie sposobu...

— Zaufanie obowiązuje!... Niechaj pan pomyśli.

— Nie widzę, żeby można było co zrobić bez przyzwolenia wielkiego księcia.

— Nie chciałabym go tem zaprzątać; pan się tego podejmie, nieprawdaż?

— Nie wypadnie mi zapewne mowić z nim bezpośrednio o podobnej kwestyi; ale będę mógł poczynić niezbędne zastrzeżenia wobec urzędnika ministeryalnego, posiadającego pełnomocnictwo księcia... Trzeba będzie użyć wybiegu, co nie jest moim zwyczajem i nie bardzo to lubię, ale wobec „cudzoziemca“, to rzecz wyjątkowa. Oto, jak zrobię: najpierw przeniesiemy kapitał na rzecz małoletniego pani syna, zastrzegając dla pani wyraźnie prawo używalności. Należy to zrobić natychmiast.

— Zaraz jutro, jeśli pan chce.

— Potem, przy układaniu intercyzy, powiem, że według „naszych zwyczajów“ wdowa, wychodząca powtórnie za mąż, traci swe prawa do dochodów swych dzieci, i dalej kapitalizować będziemy dochody na rzecz małoletniego, zawsze zastrzegając dla pani prawo używalności.

— A czy rzeczywiście wdowa traci swe prawa?...

— Nie, nie traci; to też nie powiem, że to takie „prawo“, lecz „zwyczaj“ tylko; słówko to elastyczne i bardzo wygodne! Powiem także, że wyposażenie pani margrabiny przez pierwszego męża było fikcyjne i że pani podjęła wobec rady familijnej zobowiązanie wrócić synowi wszystko, co pochodzi od Pontchartrainów, zachowując dla siebie tylko procenta od procentów.

— Pańska kombinacya wydaje mi się doskonałą.

— Nicma nic doskonałego, zwłaszcza w interesach; są tu dwie niedogodności.

— Nie widzę, jakie.

— Dzieci, które pani może mieć z drugiego małżeństwa, będą pozbawione tej części, jaka przypadałaby im z majątku, prawnie zdobytego przez ich matkę.

— Tak, ale mam nadzieję, że...

Zatrzymała się w połowie zdania, gdyż nie chciała wypowiedzieć wyraźnie życzenia, które prosto z serca wypowiedziała niedawno wobec rodziców, mówiąc, że matka modlić się będzie, żeby Bóg nie dawał jej nowych wnuków.

Pan Douminay zrozumiał, żę piękna narzeczona Rudolfa IV uważała za niepotrzebne tworzyć młodszą linię panującego domu w wielkiem księstwie Koenigsberg, i ukrył uśmiech za jasnemi swemi wąsami, co może służyć za oczywisty dowód, że notaryuszom mogą się przydać na coś wąsy, które niegdyś były dla nich owocem zakazanym.

— Drugą niedogodnością dla pani margrabiny — mówił dalej — będzie jeszcze to, że pani nie będzie mogła nigdy rozporządzać żadnym kapitałem.

— Dochody moje będą dla mnie aż nadto wystarczające.

— Oczywiście przewidywać należy tylko na wypadek powtórnego wdowieństwa.

— Naturalnie.

— Jeżeli pani margrabina zechce kupić sobie dom, utworzyć sobie rezydencyę tu lub tam...

— Sądzę, że we wszystkich tych księstwach, przeznaczony jest zawsze zamek na mieszkanie dla księżnej-wdowy. W takim razie mieszkałabym część roku w wielkiem księstwie, jeżeli wogóle będzie tam pobyt dla mnie przyjemny, a drugą część spędzałabym w Paryżu i w tym celu mogłabym wynajmować parter w pałacu Pontchartrainów, który obecnie zajmuje moja teściowa. Mój syn wolałby mnie zapewne, niż każdą inną lokatorkę, i w ten sposób powróciłabym do wszystkich moich nawyknień.

Sapristi — pomyślał sobie młody notaryusz, — oto kobieta, która wobec wielkości i zaszczytów nie straciła głowy.

(Dok. nast.)

szkolnego, zaznaczył postęp prac komisyi, opracowującej program obchodu jubileuszowego, przypadającego w 1900 roku, jako w 400-tną rocznicę wznowienia wszechnicy przez Jagiełłę.

Po złożeniu hołdu pamięci zmarłych: profesora L. Teichmanna i kustosza Żegoty Paulego, prorektor przeszedł do wyliczenia ważniejszych wydarzeń roku ubiegłego. Najważniejszą zdobyczą uniwersytetu jest oddanie do użytku tyle pożądanego gmachu *Collegium medicum*. Wiele innych zakładów cierpi z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Na pierwszem miejscu stoi budowa kliniki, która rozwija się bardzo pomyślnie. Brak odpowiedniego pomieszczenia dla studyum rolniczego znacznie tamuje rozwój tego studyum pierwszego w uniwersytetach austryackich, które powinno oddać krajowi ogromne korzyści. Miano nadzieję rozszerzenia zakładu *Collegium physicum* z chwilą przeniesienia okazów, służących do wykładów lekarskich, do *Collegium medicum*; lecz zabudowania, w których mieściły się te zbiory, okazały się niezdatnemi do użytku.

Biblioteka Jagiellońska została wzbogacona kilkoma znaczniejszemi darami, a dotacyę rządową podniesiono z 8800 złr. na 10.000 złr. Bibliotekę będzie można odpowiednio rozszerzyć dopiero po zajęciu gmachu gimnazyum św. Anny. Wkrótce stanie na podwórcu Biblioteki pomnik Kopernika, którego szkic, pomysłu Cypryana Godebskiego, już przedłożono rządowi. Koszt wzniesienia tego pomnika wyniesie 17.000 złr.

W gmachu *Collegium novum* wmurowano tablicę pamiątkową, poświęconą pamięci Józefa Szujskiego. W przyszłości szereg takich tablic będzie zdobił korytarze uniwersyteckie.

W ubiegłym roku szkolnym wszystkich profesorów łącznie z docentami i asystentami było 144. Ogólna liczba wszystkich słuchaczy w półroczu zimowem wynosiła 1288, a w letniem spadła do 1200. Promocyj udzielono ogółem 169. Senat wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw kilku akademikom, zajmującym się polityką, których władze administracyjne uznały za niebezpiecznych dla porządku publicznego i wytoczyły im sprawę sądową.

Po złożeniu sprawozdania prorektor dr. Smolka powitał nowo wybranego rektora, dra Szczęsnego Kreutza, i z zwykłym ceremoniałem oddał mu insygnia rektorskie.

Nowy rektor wyraził podziękowanie gronu profesorskiemu za swój wybór, jakoteż i wszystkim obecnym za uświetnienie uroczystości, poczem zwrócił się do nowo wstępujących słuchaczów i, zachęcając ich do wytrwałej pracy, zaznaczył, iż młodzież, zajmująca się wyłącznie nauką, daleką być powinna od wszelkich, bodaj najszlachetniejszych haseł, wpływających na dolę ludu, bo w czasie studyów na wszechnicy tylko pracą dla nauki zasłużyć się może swojemu społeczeństwu. Życząc spokoju i wytrwałości w nauce, ogłosił otwarcie roku szkolnego, poczem miał wykład inauguracyjny „O krystalizacyi“.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie, zawiązane dla obrony i popierania wspólnych interesów, rozpocznie niebawem swe czynności. Byłoby rzeczą pożądaną, by jak największa liczba właścicieli domów do niego przystąpiła, od tego bowiem zależy rozwój i działanie Towarzystwa, a w przyszłości i zmniejszenie składki rocznej.

Zapisywać się można do Towarzystwa u przewodniczącego (ulica Szczepańska l. 9), w sklepie p. Porębskiego (Rynek gł. l. 8) od 5 do 6 wieczorem i w lokalu Koła mieszczańskiego (Rynek gł. l. 17, II piętro) również od 5 do 6 wieczorem.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta p. Friedlein powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Na budowę szkoły polskiej w Biały p. Marya Czerwińska złożyła na ręce p. Maryi Siedleckiej, sekretarki krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, 40 rubli, czyli 51 złr. 90 ct., jako ofiarę przesłaną z najodleglejszych prowincyj kraju naszego. P. Mańkowski za sprzedane cegiełki 5 złr. 20 ct.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem posiedzenie w nowym lokalu przy Rynku gł. l. 17, II piętro. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, zawiadomienie o sprawach załatwionych, sprawa planu regulacyjnego m. Krakowa (referent p. Tadeusz Marconi), wnioski członków. — Z powodu ważności spraw wymienionych, uprasza się usilnie o wczesny i liczny współudział.

Z Towarzystwa muzycznego. Program [illegible] ru Mendelssohna obejmuje Symphonię A-dur, Koncert skrzypcowy, nadto wyjątki z oratoryów „Elias“ i „Paulus“ i „Noc św. Walpurgii“.

Z „Sokoła“. Lekcye gimnastyki dla chłopców młodszych od lat 5—10 i chłopców chorych ustanowione zostały na wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 po południu. Dawne lekcye chłopców w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem odbywają się nadal wyłącznie dla chłopców starszych za tą samą, co dawniej, opłatą, t. j. od synów członków „Sokoła“ 50 ct. miesięcznie, od synów niečłonków 2 złr. Aby jednak ułatwić uczniom szkół średnich korzystanie z tych lekcyj, ustanawia się dla nich opłatę 75 ct. chociażby byli synami niečłonków Towarzystwa.

Komisya szkolna „Sokoła“ pracuje obecnie nad dalszem rozszerzeniem zakładu gimnastycznego i szczegółowy rozkład godzin zostanie wkrótce ogłoszony.

Straż ogniową zawezwano wczoraj o godz. 10 wieczorem na ulicę Kupa do domu l. 6, gdzie w mieszkaniu prywatnem parterowem zapaliły się szmaty, pozostawione na piecu. Straż, przybywszy na miejsce, zastała już ogień przez domowników ugaszony.

O godz. 3 m. 25 w nocy wezwano znów straż telefonem z magistratu podgórskiego. Przy ulicy Lwowskiej pod l. 17 w Podgórzu zapaliły się węgle w piwnicy od przytykającego wycieru kominowego z nagromadzoną znaczną ilością sadzy. Straż, zlokalizowawszy pożar po przeszło godzinnej pracy, wróciła do koszar.

Raptularz, wydawany w Krakowie od lat dziewięciu, opuścił świeżo prasę nakładem drukarni Związkowej. Z każdym rokiem wydawnictwo to, którego zadaniem głównem jest wyrugowanie niemieckich tego rodzaju podręczników, rozchodzących się w olbrzymiej liczbie egzemplarzy, ulepsza się, rozwija i uwzględnia wszelkie uwagi swoich odbiorców. *Raptularz* na rok 1897 zawiera obfitość informacyj i wskazówek, niezbędnych dla władz i urzędów, instytucyj i stowarzyszeń, oraz osób prowadzących jakiekolwiek interesy biurowe, handlowe i przemysłowe. Oto treść *Raptularza*: Tablice oznaczania dni w roku. Tabele do zapisywania imienin. Tygodniowy rozkład godzin. Zapiski na każdy dzień roku. Zapiski na rok następny. Roczne zestawienia. Rachunek przychodu i rozchodu rocznego. Taryfa adwokacka. Taryfa notaryalna. Skale stemplowe. Tabela należytości od wpisów hipotecznych. Taryfa stemplowa. Ulgi stemplowe. Należytość od spadków. Opust przy należytościach od przeniesienia własności. Tablice do obliczania procentów. Tablice składanych procentów. Objaśnienia pocztowe. Najnowszy poradnik telegraficzny. Wykaz ciągnienia losów w 1897 r.

Mieliśmy sposobność oglądać 25 lat istniejące niemieckie wydawnictwo podobne p. t. *Geschaefts-Vormerk-Blaetter* i z całem przeświadczeniem zapewnić możemy, iż jest ono w treści znacznie uboższem, w formacie i układzie bezwarunkowo niższem od polskiego *Raptularza*, którego cena księgarska wynosi 40 ct. za egzemplarz. Nie wątpimy też, iż tak jak w latach ubiegłych wydawnictwo to znajdzie i obecnie uznanie swoich odbiorców, tem więcej iż uwzględnia i wprowadza do *Raptularza* wszelkie ich słuszne żądania.

Sprawa tramwaju z rynku do parku krakowskiego o tyle postąpiła, iż kontrakt pomiędzy gminą m. Krakowa a Towarzystwem belgijskiem został wreszcie podpisany. Donosiliśmy już dawniej, iż szyny pod budowę tej linii tramwajowej przygotowane leżą na rynku i na ulicy Podwale przy Karmelickiej. Czy budowa rozpocznie się natychmiast, nie posiadamy informacyi, w każdym razie zaznaczyć trzeba, iż mieszkańcy Krakowa niecierpliwie oczekują tej linii.

Wybory do Rad powiatowych Przypominamy, że wybory delegatów do Rad powiatowych odbędą się w całym kraju 19 b. m. z mniejszej własności, 21 z miast, 23 z handlu i przemysłu, 26 z wielkiej własności.

Pożary w kraju. W Suszczynie, w pow. tarnopolskim, u hr. Al. Pinińskiego spłonęły zabudowania gospodarcze z zapasami i maszynami; znaczna szkoda w części ubezpieczona.

W Rosochaczu, w pow. czortkowskim, spłonęło 9 obejść gospodarskich; szkoda 9.500 złr., ubezpieczona do 1.600 złr.

W Karowie, w pow. rawskim, spłonęły 4 zagrody; szkoda 2.500 złr. w połowie ubezpieczona.

W Oleszy, w pow. tłumackim, zgorzał folwark gospodarczy z budynkami, zapasami zboża i t. d.; szkoda 40.000 złr. ubezpieczona na 30.000 złr.

W Radwańcach, w pow. sokalskim, u hr. Dzieduszyckiego pożar na folwarku zrządził szkodę na 5.000 złr., ubezpieczoną na 3.000 złr.

W Bełzie spłonęło 8 domów i zabudowania gospodarcze, tudzież stara synagoga i mieszkanie rabina; szkoda około 20.000 złr.

W Dzibułkach, w pow. żółkiewskim, spłonęło 8 gospodarstw z budynkami i całą krescencyą; szkoda 11.800 złr. w małej części ubezpieczona.

Dyrekcya poczt ogłasza: Brytyjskie kolonie Ascenzion i Św. Helena należą od dnia 1 października 1896 r. do międzynarodowego związku pocztowego, skutkiem czego przesyłki poczty listowej do tych kolonij podlegać będą przepisom obowiązującym dla międzynarodowego związkowego ruchu pocztowego.

Zmarli. Aleksandra z Swobodów Tycowa, żona inżyniera cywilnego, zmarła we Lwowie dnia 8 bm., przeżywszy lat 65. Zmarła była gorącą patryotką i brała czynny udział w walkach w r. 1848 i 1863, a szczególnie gorliwie zajmowała się więźniami politycznymi, wśród których dobrze była znaną pod imieniem „Leszko“ lub „Czarnej rączki“, z powodu czarnych rękawiczek, których używała. Cześć jej pamięci!

W Rawie Ruskiej zmarła w 60 roku życia Joanna ze Szczepańskich Morawska, wdowa po ś. p. Henryku Morawskim, bracie arcybiskupa lwowskiego. Była to jedna z najzacniejszych i najsympatyczniejszych matron polskich, w Rawie i okolicy otaczana powszechnym szacunkiem. Pozostawiła dwie córki, z których jedna jest zamężną za dr. Szumlańskim, starostą w Rawie, druga za dr. Korotkiewiczem, dyrektorem policyi w Krakowie.

Nagroda Szyllera. Niemcy literackie z wielkiem zaciekawieniem oczekują ogłoszenia w r. b. nagrody Szyllera. W roku bieżącym przyznane będą dwie nagrody, gdyż premium, przyznane przez sędziów w r. 1893 Fuldzie za „Talizman“, nie znalazło aprobaty cesarza Wilhelma. Rezultat tegorocznego konkursu ogłoszony będzie przez ministra oświaty w dniu 10 listopada. Przez jakiś czas krążyła pogłoska, że nagroda ma być przyznana „Hanusi“ Hauptmanna; zdaje się jednak, iż wiadomość pozbawiona jest podstawy.

Zderzenie pociągów. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o zderzeniu pociągu pospiesznego, nadchodzącego z Włoch, z pociągiem wojskowym na stacyi Auer, podajemy następujące szczegóły. Stacya Auer leży w odległości 16 klm. od Bozen. Pociąg wojskowy, wiozący kilkaset rekrutów 28 pułku piechoty, w przeważnej części Czechów, do Trientu, gdzie znajduje się sztab pułkowy, wyjechał onegdaj ze znacznem opóźnieniem ze stacyi Bozen, a o godzinie 8 min. 55 wieczór wjeżdżał właśnie do stacyi Auer. W tej chwili nadjechał wieczorny pociąg pospieszny z Tryentu. Ponieważ wskutek ukształtowania terenu zdołano dopiero w ostatnim momencie spostrzedz ogrom niebezpieczeństwa, nie można było innego użyć środka, jak kontr-pary i hamulców wagonowych. Dzięki tedy przytomności umysłu maszynisty pociągu pospiesznego, unikniono większego nieszczęścia. Mimo tego siła zderzenia była straszna. Cały personal kolejowy został zrzucony z pociągu, lecz wszyscy wyszli cało. Lokomotywa pociągu wojskowego wykoleiła się. Wagon konduktora i przedni wagon pierwszej klasy, w którym na szczęście nikt się nie znajdował, zostały zupełnie zdruzgotane.

Wśród podróżnych pociągu pospiesznego powstała panika. Kilka kobiet omdlało. Z podróżnych odniosła pani Kleber z Warszawy ciężką ranę w nogę. Oprócz tego przewieziono dwóch żołnierzy, których rany nie są zbyt niebezpieczne, do szpitala w Triencie; jeden żołnierz zmarł wczoraj w szpitalu w Auer wskutek odniesionych przy zderzeniu ran. Zderzenie nastąpiło skutkiem tego, że tarcza sygnałowa wskazywała „wolny“ wjazd. Tor kolejowy uprzątnięto jeszcze tej samej nocy.

W sprawie herva mate. Czytamy w *Gazecie Geograficzno-handlowej*. Znanem jest przysłowie, iż od czasu Pytagorasa ryczą woły, skoro pojawi się jakaś nowa myśl. Ryk ten jednak daje się słyszeć nietylko przy powstaniu nowej idei, lecz wogóle wszędzie, gdziekolwiek tylko w jakiejbądź dziedzinie coś nowego się pojawia. Przypomnijmy sobie tylko dla przykładu historyę wprowadzenia kartofli. Ileżto było krzyków, przestróg przed szkodliwością, zakazów i t. p., a dziś niema bardziej rozpowszechnionej i pożytecznej rośliny nad kartofle. Podobny los spotkał i *herva mate*, sprowadzoną niedawno z kolonij polskich w Paranie nie przez polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne, lecz tylko z inicyatywy tegoż. Zdawałoby się na pozór, iż, skoro rodacy nasi z za oceanu, nie szczędząc kosztów, wchodzą z nami w bezpośrednie stosunki i z pominięciem zagranicznych eksporterów przesyłają nam swój własny tani produkt, a tem samem ułatwiają nam nawiązanie wzajemnych stosunków handlowych, których wynikiem będzie bezpośredni eksport wielu wyrobów przemysłu naszego — to fakt ten powinienby wywołać już jeśli nie uznanie to choć przynajmniej uczciwą krytykę. Stało się jednak inaczej. Pierwszy nieprzychylny głos odezwał się tym razem z łamów lwowskiego *Przeglądu*. W jednym z ostatnich numerów tegoż pisma jakiś anonimowy uczony, przedstawiwszy znany zresztą fakt, iż OO. Jezuici rozpowszechnili używanie *mate* w całej południowej Ameryce i tą herbatą handlowali — wydaje opinię, iż *mate* działa na ustrój nerwowy rozdrażniająco i osłabiająco i że cała południowa Ameryka zatruwa się (!) używaniem *mate*. Trudno nam rozstrzygnąć, czy mamy tu do czynienia z złośliwością, złą wolą, czy też z zupełną ignorancyą. Gdyby ów rzekomy uczony zaglądnął do pierwszej lepszej farmakologii, lub choćby nawet encyklopedyi, przekonałby się, iż *herva mate* posiada znacznie mniej czynników, działających rozdrażniająco, niż chińska herbata, i że z tego powodu jest używaną w szpitalach we Francyi a nawet i w Wiedniu i bywa aplikowaną osobom, na które chińska herbata działa drażniąco. Zresztą nie myślimy w tej sprawie polemizować z *Przeglądem* — sąd co do *herva mate* pozostawimy publiczności, która nie da się zasuggestyonować żadnemi fałszami. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, iż *Przegląd*, pismo, chcące uchodzić za ściśle katolickie, we wspomnianym artykule imputuje OO. Jezuitom, iż przyczyniali się do zatruwania ludności południowo-amerykańskiej. A więc jedno z dwojga: albo OO. Jezuici dla zysku zatruwali miliony, albo to, co pisał *Przegląd* o zgubnych skutkach *mate*, jest wierutnym fałszem i *mate* nie jest artykułem szkodliwszym dla zdrowia od chińskiej herbaty lub kawy. Nie wchodzimy również w pobudki, które skłoniły autora do wydania opinii o szkodliwości *mate*. Jeśli nią jednak była chęć zdyskredytowania tego pierwszego polskiego kolonialnego artykułu — to się grubo omylił — gdyż właśnie po pojawieniu się artykułu *Przeglądu* prawie połowa zapasów została rozsprzedaną, jeśli zaś pobudką tą była obawa przed konkurencyą dla herbaty chińskiej, to może być autor spokojny, gdyż *mate* nie wyruguje chińskiej herbaty, lecz z powodu swej taniości i korzystnych dla zdrowia właściwości znajdzie rozpowszechnienie w tych sferach, które nie piją żadnej herbaty, lecz zatruwają się tylko wódką.

Samobójstwo Wiktora Lessepsa. Tragiczna historya rodziny Lessepsów wzbogaciła się o nowy rozdział. Jak już donosiliśmy, umarł d. 6 b. m. w Paryżu drugi syn sławnego Ferdynanda Lessepsa, urodzony w r. 1848, Wiktor Lesseps. Rzucił się on ze schodów swego domu i zabił się na miejscu. Wiktor popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania, które było wynikiem melancholii, w jaką popadł z powodu ruiny majątkowej. Starszy brat zmarłego, Karol Lesseps, przybył natychmiast z Londynu do Paryża, aby zająć się pogrzebem. — Minister sprawiedliwości Ricard wydał swego czasu rozkaz, aby w razie niezapłacenia odszkodowania w sumie 750.000 franków, na jakie skazano byłego ministra robót publicznych Baïhauta, Karol Lesseps z własnej kieszeni złożył tę sumę; ponieważ nie mógł podołać temu zobowiązaniu, uciekł do Londynu, aby uniknąć więzienia. Wobec smutnego powodu jego powrotu do Francyi, władze pozostawiają go w spokoju aż do złożenia w grobie zwłok nieszczęśliwego brata.

Następca tronu w Turcyi jest osobistością, o której się nigdy nie mówi. Bywa nim, nie najstarszy syn sułtana, lecz najstarszy, po padyszachu, członek rodziny. Trzymają go na uboczu, zdala od wszelkich spraw państwowych, w jakim ustronnym pałacu; nie otrzymuje wykształcenia, odpowiedniego do czekających go obowiązków. Obecnym następcą tronu jest Reschad Effendi, młodszy brat sułtana. Od lat trzech noga jego nie postała w Konstantynopolu. Gdy dawniej ukazywał się na ulicach miasta, jechało za nim zwykle 6—8 policyantów; kto się poważył mu ukłonić, mógł być pewny, że go „ręka sprawiedliwości“ dosięgnie. Obecnie Reschad Effendi zamieszkuje otoczony strażą pałac Eindscherli Kuju, w pobliżu Bujukdere, i opuszczać go nie może. Ci, co go znają, twierdzą, że jest niewykształconym fanatykiem, wyraz twarzy ma niemiły, w oczach przebija się nieufność. Na wypadek jego śmierci, następcą tronu zostanie Jussuf Izzedin Effendi, młodszy brat Abdul Aziza. I ten nie zaleca się wielkiemi przymiotami. Z życia ustronnego, więziennego niemal, nie znając spraw państwowych, następcy tronu tureckiego dostają się nagle na tron; nie dziw więc, że rządzić nie potrafia.

[illegible]

Nadanie p[illegible]
dała pos[illegible]
cach [illegible]

[illegible] dweczkyemu; w Rawie Ruskiej na dworcu kolejowym Weronice Sarnowskiej, ekspedyentce pocztowej z Lipnicy Wielkiej; w Zwierzyńcu Bazylemu Jaworskiemu, pocztmistrzowi z Krakowa 5 (Rakowice).

Ekspedyentów pocztowych: w Raciborowicach Józefowi Liptajowi, emerytowanemu asystentowi pocztowemu; w Gorzycach ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Szymończykowi; w Zapałowie ekspedytorce pocztowej Władysławie Fruzińskiej; w Młakach Michałowi Daniłowiczowi, ekspedyentowi pocztowemu z Płażowa; w Poroninie ekspedytorce pocztowej Jadwidze Nadherny; w Uścierykach Stanisławie Wiśniowskiej, ekspedyentce pocztowej w Poroninie; w Chwałowicach Michałowi Podhorodeckiemu, kasyerowi cłowemu; w Sinkowie b. wachmistrzowi żandarmeryi Albertowi Schmiedtowi; w Izdebkach ekspedytorce pocztowej Kamili Kuc; w Jastrzębicy Zenobii Teichmann, wdowie po ekspedyencie pocztowym; w Koniuszkowie ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Łabińskiemu; w Olszanach Elżbiecie Lachowskiej; w Rodatyczach Władysławowi Zdrękiewiczowi, emerytowanemu ekspedyentowi pocztowemu; w Cmolasie Andrzejowi Maciągowi, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi; w Zaszkowie na dworcu Michałowi Baczyńskiemu, naczelnikowi stacyi; w Zaborowie ekspedytorce pocztowej Maryi Dręgowskiej; w Stryszowie na dworcu Stanisławowi Wachulskiemu, naczelnikowi stacyi; w Laszkach Zawiązanych Melanii Szczepańskiej; w Osielcu na dworcu Antoniemu Korytowskiemu, naczelnikowi stacyi; w Soli na dworcu Antoniemu Hergestell, naczelnikowi stacyi; w Boguchwale ekspedytorowi pocztowemu Józefowi Konkolowi; w Grabowej Mikołajowi Finikowi, emerytowanemu nauczycielowi ludowemu; w Stecowej Filipinie Salzmann, wdowie po ekspedytorze pocztowym.

Ze stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie członków Stow. izrael. młodzieży handlowej** w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej l. 59, II p. Porządek obrad: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału i komisyi kontrolującej. Wnioski wydziału. Wybory. Wnioski i interpelacye członków. W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinie 4 bez względu na komplet.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 października „Popychadło“, komedya w 4 aktach 5 obrazach Jana Szutkiewicza (po raz drugi).

Najbliższa nowość: „We troje“, sztuka w 3 aktach Maksa Dreyera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Wczoraj mieliśmy znowu debiut sceniczny: p. Bronisława Jeremi wystąpiła w roli Stasia w „Pierwiosnkach“ Kordyana Ujejskiego. Rola to rozmiarami nie zbyt wielka, lecz wymagająca przedewszystkiem bardzo dobrej deklamacyi i subtelnego cieniowania lirycznych ustępów. Potrzeba i pewnego obycia się ze sceną i wiele wdzięku i dobrej szkoły aktorskiej, chcąc sprostać w tym wypadku zadaniu. P. Bronisława Jeremi podjęła się zadania przechodzącego, na razie przynajmniej, jej siły. Młoda adeptka sztuki nie jest pozbawiona warunków scenicznych i dlatego z wczorajszego jej wystąpienia trudno wnioskować o jej przyszłości artystycznej. Może inna jakaś rola leżeć będzie w zakresie jej talentu.

Piękny, pełen uroczej poezyi obrazek sceniczny Kordyana Ujejskiego wyszedł wczoraj znacznie gorzej, niż widzieliśmy go na starej scenie. Jedynie p. Wojnowska przypominała dawny ensambl, bardzo szczęśliwie dobrany: p. Siemaszkowa, która słusznie podobać się mogła niegdyś w roli Stasia, nie umiała być zalotną wdówką. P. Siemaszko również podjął się zadania, nie odpowiadającego charakterowi jego repertoaru.

— **Atlas Europy.** Uniwersytet w Oxfordzie zajął się obecnie wydaniem nowego historycznego atlasu współczesnej Europy. Atlas wychodzić będzie zeszytami i obejmie 90 map kolorowanych formatu 15×12 cali; do każdej mapy dołączony będzie tekst objaśniający. W ułożeniu atlasu wezmą udział wszyscy najwybitniejsi historycy i uczeni angielscy.

— **Broszura gen. Baratieri.** Dzienniki włoskie donoszą, iż gen. Baratieri pisze obszerną broszurę o wyprawie włoskiej do Afryki. Broszura ta ma się ukazać wkrótce w druku; zawiera ona także szkice, dokumenty i listy, któremi generał usiłuje usprawiedliwić swój plan wyprawy.

— **Licea i gimnazya żeńskie w Przedlitawii.** Jako osobna odbitka z czasopisma *Szkoła* wyszła z druku pod powyższym tytułem rozprawka, napisana przez prof. Henryka Kopia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·6 mm	746·2 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+6°,8	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	98 %	62 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	0

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·95 do 8·12. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·15 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·55 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·30. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·90. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5·50 do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do 9·25. Kapusta w głowach za kopę od —·60 do 1·50. Mak od —·— do —·—.

Lwów, 9 października. Pszenica 6·80 do 7·15. Żyto 5·75 do 6·—. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 4·75 do 5·50. Owies 5·— do 5·75. Rzepak 9·50 do 9·75. Groch 6·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka 35·— do 40·—. Biała 35 — do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 35·— do 45·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 października. Koło polskie obradowało na dzisiejszem posiedzeniu o ustawie o swojszczyźnie. Poszczególni mowcy stawiali wiele wniosków o zmianę postanowień ustawy.

Izba panów ma dzisiaj, wbrew wnioskowi Czedika, przyjąć ustawę podatkową w brzmieniu, przez Izbę poselską uchwalonem.

Wiedeń, 10 października. *Tagblatt* donosi, że na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów hr. Badeni na pytanie, czy w razie nieukończenia obrad budżetowych w grudniu Izba poselska zbierze się w styczniu, odpowiedział, że nie może dziś wiedzieć, co się stanie za trzy miesiące.

Hamburg, 10 października. *Hamb. Nachrichten*, omawiając w tym samym duchu, jak poprzednio, carskie odwiedziny we Francyi, piszą, że rozmaite objawy sympatyi i życzliwości cara dla republiki nastąpiły w tak serdecznym tonie właśnie dlatego, że nie można było zadość uczynić życzeniom i oczekiwaniom Francuzów i proklamować formalne „przymierze“. Niemcy więc, zdaniem bismarkowskiego organu, nie mają powodu niepokoić się tem, co zaszło.

Bruksela, 10 października. *Soir* podaje następujące szczegóły o znacznych zakupnach broni i amunicyi dla Armeńczyków: 200.000 austryackich karabinów, systemu Wenzla, zakupił pewien bankier z Karlsruhe dla syndykatu armeńskiego. Karabiny te znajdowały się w Tryeście; 100.000 odeszło natychmiast na miejsce przeznaczenia, a resztę wręczono angielskiej grupie syndykatu za pośrednictwem byłego oficera belgijskiego. Do każdego karabina dołączono 400 patronów. Obecnie toczą się w Liège układy co do zakupna znacznej ilości przerobionych karabinów systemu Grasa i Mausera (model 1887). Oprócz tego proponowano rządowi belgijskiemu sprzedaż 10.000 karabinów, które są złożone w arsenale. Wreszcie zawiązano układy z wielką firmą, handlującą bronią, w Hamburgu, celem zakupna iglicówek.

Konstantynopol, 10 października. Ambasadorowie poczynili u Porty przedstawienia w sprawie okrucieństw, jakich dopuścili się Turcy w Kandyi, żądając zaprowadzenia energicznych środków, celem uwolnienia miasta od obcych Muzułmanów. Równocześnie żądali ambasadorowie, aby jeszcze w tym tygodniu utworzono komisye dla reorganizacyi żandarmeryi i sądownictwa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia obradowała komisya budżetowa nad ustawą o pensyach urzędników.

Artykuł I przyjęto w redakcyi referenta, wedle której w trzech najniższych klasach powinny istnieć, w każdej z nich, po trzy klasy pensyjne, a po czterech latach służby w każdej z tych klas ma urzędnik awansować.

Alineę 6, dotyczącą wymiaru należytości funkcyjnej, przyjęto bez zmiany wedle przedłożenia rządowego.

Minister skarbu wyłuszczył przy tem powody tego wymiaru, zwłaszcza dla namiestników.

Do art. 3 został przyjęty proponowany przez referenta dodatek, według którego dla urzędników trzech najniższych klas, po przesłużeniu 16 lat w tej samej klasie, przyznaje się wliczający się do emertury osobisty dodatek służbowy w kwocie 100 złr., a po 20 latach służby w tej samej klasie — dodatek jeszcze 100 złr.

Następnie obradowano nad ustawą o prowizorycznem uregulowaniu płac służby urzędowej. Piętak wnosi, ażeby ustanowić płace dla służby według tego, jak ustawa z 1889 r. określiła płace dla służby w zarządzie poczt i telegrafów.

Minister skarbu oznajmia, że wymagałoby to podwyższenia wydatków o przeszło 500.000 złr., co już jest zbyt znacznym ciężarem, ażeby rząd mógł się na to zgodzić.

Wniosek Piętaka został odrzucony, poczem ustawę przyjęto bez zmiany.

Następnie rozdano referaty o pojedyńczych rozdziałach preliminarza budżetu.

Wiedeń, 10 października. Stała komisya przemysłowa załatwiła w dyskusyi szczegółowej §§ 114, 115, 106 i 107 noweli przemysłowej, w myśl wniosków naglących posłów

Adamka i Kalteneggera, i przyjęła bez zmiany wnioski referentów, na które zgodził się minister handlu.

Pos. Brzeznowsky i Ebenhoch zgłosili wota mniejszości co do liczby członków stowarzyszeń, którzy muszą być obecni na zgromadzeniach. Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi na przyszłem posiedzeniu.

Wiedeń, 10 października. Wczoraj odbyła się konferencya przywódców parlamentarnych klubów. W obradach wzięli udział: prezes ministrów hr. Badeni oraz ministrowie Biliński, Gautsch i Gleispach. Konferencya uchwaliła naprzód wniosek prezydenta Chlumecky'ego, aby tak długo, dopóki komisya budżetowa nie ukończy obrad nad budżetem, odbywać najwyżej trzy plenarne posiedzenia w ciągu tygodnia (poniedziałek, środa, piątek). Podczas tego okresu, prócz ustawy o swojszczyźnie, wniosku Bareuthera i ustawy o rekrutach, należy z większych projektów postawić na porządku dziennym rozpraw: ustawę o podatku giełdowym, ustawę o regulacyi płac urzędników i nauczycieli, nowelę przemysłową (według wniosków dep. Adamka i Kalteneggera) dalej dotyczące organizacyi sądownictwa ustawy o obsadzaniu, wewnętrznym ustroju sądów, a ewentualnie także projekt o budowie sieci telegraficznej i telefonicznej. W każdym razie mają być przedłożone pomniejsze projekty rządowe. Wyrażono również życzenie, aby załatwione zostały: ustawa o stowarzyszeniach rolniczych, nowela o nietykalności poselskiej (według wniosku dep. Pacaka), jakoteż ustawa przeciw pijaństwu. W sprawie reformy podatkowej uchwaliła konferencya wniosek prezydenta Chlumecky'ego, aby o tem, czy projekt ma wejść pod obrady, orzec dopiero po głosowaniu w Izbie panów.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie pogłosek o rozwiązaniu parlamentu oświadczył prezes ministrów hr. Badeni, że rząd, zwołując Izbę na dzień 1 b. m i przedkładając jej niezwłocznie budżet, objawił niedwuznacznie swoją wolę, aby obecna Izba załatwiła faktycznie preliminarz. Nie jest to rzeczą niemożliwą w okresie czasu aż do końca roku. W tym zamiarze trwa rząd niezmiennie i nie ma żadnego powodu dzisiaj już objawiać, coby uczynił, gdyby budżet przed końcem roku nie został załatwiony.

Wiedeń, 10 października. Wczorajsze zgromadzenie strejkujących robotników towarzystwa państwowych kolei żelaznych uchwaliło, wobec oświadczenia ich adwokata o wczorajszej konferencyi z generalnym dyrektorem towarzystwa, wszystkiemi głosami przeciw jednemu powrócić dzisiaj rano do pracy.

Berlin, 10 października. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż w miejsce sekretarza legacyjnego Rathenau, powierzono tymczasowo bar. Speck-Sternburgowi urząd sekretarza legacyjnego w Belgradzie.

Wiesbaden, 10 października. Rosyjska i niemiecka para cesarska spotka się dnia 18 b. m. n cesarzowej Fryderykowej na zamku Friedrichshof.

Darmstadt, 10 października. Para carska przybyła tutaj dzisiaj rano o godz. 9, powitana na dworcu przez rodzinę książęcą. W drodze do pałacu tłumy ludności urządzały jej entuzyastyczne owacye.

Paryż, 10 października. Dzienniki omawiają z wyrazem najwyższego zadowolenia toast cara w Châlons, który wobec całego świata proklamował nierozwiązalność przymierza francusko-rosyjskiego, dokumentując tem uroczyście nową sytuacyę w Europie.

Paryż, 10 października. Prezydent Faure przybył tutaj o 10 wieczór, powitany przez ludność głośnemi okrzykami.

Pagny sur Moselle, 10 października. Pociąg carski opuścił wczoraj w nocy o godzinie 11 tutejszą stacyę.

Châlons, 10 października. Przed odjazdem mianował car radcę ambasady Giersa, ochmistrzem dworu, *attaché* wojskowego bar. Fredericksa, generał-adjutantem, nadał ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu Montebellowi, order Aleksandra Newskiego z brylantami, a ministrowi spraw zagranicznych Hanotaux'owi ofiarował swój portret z bardzo pochlebną dedykacyą.

Châlons, 10 października. Na dworcu kolejowym pożegnał się car Mikołaj z ministrami francuskimi i prezydentami obu Izb, wymieniwszy z każdym z nich w sposób uprzejmy słów kilka.

Gdy para carska wsiadła do wagonu, udał się Faure do salonu pociągu carskiego i pocałował carowę w rękę. Wśród powszechnego wzruszenia uściskał się prezydent Faure z carem.

Wśród okrzyków: Niech żyje car! Niech żyje Rosya, ruszył pociąg carski. O godzinie 6 odjechał Faure do Paryża.

Londyn, 10 października. *Biuro Reutera* donosi: Obiega pogłoska, iż wzmocnienie eskadry w Zanzybarze, ma związek z ucieczką Saida Khalida.

Edinburg, 10 października. Lord Rosebery wygłosił tutaj mowę polityczną, w której oświadczył, że częściowe środki zaradcze nie zdołają usunąć trudności położenia w Turcyi. Mowca dowodził, że wnioski o zdetronizowanie sułtana są niewykonalne, i wyraził życzenie zbliżenia się Anglii do Rosyi, przyczem jednak zastrzegł się, iż przeciwnym jest oddawaniu w zarząd Rosyi całych części świata.

Rosebery oświadczył, że Gladstone był pośrednio przyczyną dymisyi jego z naczelnego stanowiska w stronnictwie liberalnem. Mowca wystąpował z całą stanowczością przeciw upartej, odosobnionej interwencyi Anglii na wschodzie, gdyż mogłaby stąd wyniknąć powszechna wojna europejska.

Rzym, 10 października. Kardynał De Ruggiero umarł wczoraj rano.

Bukareszt, 10 października. Wiadomość o mającej nastąpić dymisyi ministra rolnictwa i handlu Stolojana Palada i ministra oświaty Poni'ego, oraz o wstąpieniu do gabinetu Aureliann'a i Costinescu'a, jest zupełnie bezpodstawną.

Konstantynopol, 10 października. (Z urzędowego źródła tureckiego). Wiadomość, podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby w Erzerum spalono żywcem 400 Armeńczyków, 200 softów i oficerów aresztowano za machinacye rewolucyjne, jest bezpodstawną. Uspokojenie wilajetów Monastir i Saloniki robi dobre postępy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 październ. 1896.	Kurs w wal. austr. zła.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	122	80
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	944	—
Akcye kredytowe	367	—
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	44	55
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 10 paździer. **Ruble** 128 —. **Cena nafty** 18·—. **Spirytus gotowy** 15·50. **Żyto na wiosnę** 6·75. **Pszenica na wiosnę** 7 66 **Owies na wiosnę** 5·97.

Wiedeń, 10 paździer. **4% oblig. poż. krajow z 1891** 97·—; **4% oblig. poż. krajow. z 1893** 97·—; **4% galic. fund. propinacyjnego** 97·— **4% listy banku krajowego** 100·35; **4½% listy banku kraj.** 102·—; **5% obligi banku krajowego** 97·50; **4% list. kred. ziemsk. 56-let.** 97·40; **Akcye Karola Ludwika** 217·75; **Akcye kolei lwowsko-czern.** 286 50; **Losy z 1854 na 250 złr** 144·25 **losy z 1860 na 500 złr.** 144 25; **losy z roku 1860 na 100 złr.** 155·—; **losy z r. 1864 za 100 złr.** 190·—; **akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu** 365·—; **akcye galic. banku hip. na 200 złr.** 392 —; **Länderbank na 200 złr.** 249 50; **akcye austro-węg. banku na 600 złr.** 939.

Berlin, 10 paździer. **Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty** 228 60 **mrk. Austryacka złota renta** 104·30 **mrk. Austryacka srebrna renta** 101·60 **mrk. Węgierska złota renta** 103·50 **mrk. Węgierska renta koronowa** 99 70 **mrk. Austryackie banknoty** 169·90 **mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej** —·— **mrk. Ruble** 217·60 **mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego** —·— **mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego** 65 90 **mrk.**

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boreński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

O każdej porze mieć gotowy bulion — i to zawsze świeży, smaczny, gorący, i do tego bardzo tani — problem ten byłby bezwarunkowo nie do rozwiązania przed kilkunastu laty, kiedy to tylko z drogiego mięsa przyrządzano rosół. Dzisiaj, jak o tem wie każda gospodyni, wystarczy ćwierć łyżeczki mięsnego wyciągu Liebiega, filiżanka gorącej wody, trochę soli — i ma się już wspaniały bulion, a nawet wyborny posiłek, dodawszy do tego odrobinę masła, ziemniaka, kawałeczek chleba itd.

Jest to jedna z nieocenionych zdobyczy teraźniejszości. 2137 1

Dla palących! 44 9 52 **Najlepsza francuska bibułka „LE GRIFFON Patent“** Dla palących!

DYWANY, PORTYERY

Dobre chodniki jutowe . . . . . metr po **18, 26, 28 ct.**
Chodniki Matting-Jute . . . . metr po **32, 42, 48, 58 ct.**
Najlepsze chodniki Manilla . . metr po **47, 55, 68, 78 ct.**
Najwyborniejsze chodniki Manilla . . . metr po **70, 96 ct.**
Najtrwalsze chodniki Manilla . . metr po **85 ct., złr. 1.20**
Najświeższe chodniki Styria . . . . metr po **60 ct.**
Najlepsze, najpięk. chodniki Austria metr po **82 ct., złr. 1.15**
Najnowsze wełniane chodniki Harlem . . . metr po **złr, 1.35**
Wełniane chodniki Kidderminst . . metr po **złr. 1.10, 1.60**
Brukselskie chodniki Gloria . . . . . metr po **złr. 1.30**
Chodniki Tapestry . . metr po **złr. 1.—, 1.30, 1.60, 2.—**
Chodniki welwetowe, najlepsza jakość, . . metr po **złr. 3.25**
Chodniki kokosowe we wszelkiej szerokości i jakości.
Skórki z kóz chińskich po **złr. 4.25, 5.50, 6.60** do **10.—**
Ceraty . . . . sztuka po **złr, 1.40**
Dywany Tapestry w ustalonej wielkości 135/195 . **złr. 5.75**
(o deseniach perskich i rococo) wielkości 135/195 . **złr. 6.50**
wielkości 175/230 . **złr. 15.25**
wielkości 200/300 **złr. 22.75** itd.
Dywany welwetowe w ustalonej wielkości 140/200 **złr. 13.50**
(o deseniach perskich i rococo) wielkości 175/230 **złr. 20.50**
wielkości 200/300 **złr. 32.—** itd.
Brukselskie dywany Gloria do jadalń, o bardzo pięknych perskich deseniach, w ustalonej wielkości 135/200 . . . **złr. 6.—**
(szczególnie efektowne!) wielkości 200/295 . **złr. 12.50**

Welwetowe dywany Gloria o b. efektownym perskim deseniu, w ustal. wielkości 200/295 **złr. 21.50** (zdumiewająco tanie!)
Dywaniki przed łóżka, w rozmaitej wielkości od najtańszej do najwyborniejszej jakości!
Dywany ścienne we wszelkich jakościach!
Wyborne dywany Axminster do salonów i jadalń, o najokazal deseniach perskich jak rococo, od **12.25—67 złr.** (stos. do wielkości).
Dywaniki Axminster . . za sztukę po **złr. 1.45, 2.60, 4.50**
Najwyborniejsze perskie dywany Argaman (jak Smyrna) do salonów i jadalń, wielkość 200/300 . . za sztukę **złr. 52.—**
wielkość 250/350 . . za sztukę **złr. 78.—**
wielkość 300/400 . . za sztukę **złr. 105.—**
wielkość 350/450 . . za sztukę **złr. 140.—**
Dywany Manilla, ustalonej wielkości (bardzo praktyczne), od **złr. 2.50** do **złr. 9.—** (stosownie do wielkości).
Domowe dywany jutowe (dobra jakość)
wielkość 150/200 sztuka po **złr. 1.85**
wielkość 175/250 sztuka po **złr. 2.50**
wielkość 200/300 sztuka po **złr. 3.—**
Dywaniki przed łóżka, wielkość 70/145 . . . za sztukę **40 ct.**
Dywany Austria, odmierzone, . . od **złr. 4.75** do **złr. 12.—** (stosownie do wielkości).
Odmierzone dywany Kidderminst (perskie) od **złr. 12.75** do **złr. 25.50** (stosownie do wielkości).
Maty kokosowe (przed drzwi) we wszelkiej wielkości i cenie!

Jutowe dywany smyrneńskie do jadalń, o szczególnie **efektownych, wschodnich** deseniach
wielkość 220/290 za sztukę **złr. 16.50**
wielkość 255/345 za sztukę **złr. 22.75**
(ceny zdumiewająco przystępne!)
Wielkie dywanowe okrycia od **7 złr.** w górę.
Lambrekiny w wielkim wyborze.
Kapy na stoły i łóżka, z wybornej materyi Peluche, Chenette, lub Bourette, bardzo gustownie, wspaniale wykonane!
Kotary do okien, z materyi, do jednego okna (2 części) **złr. 1.30, 2.10, 2.45. 3.—, 4.20, 5.—, 5.40, 6.—, 8.40, 9.—, 9.40, 10.50, 11.25, 12.75, 14.75, 16 80, 17.80, 20.—, 22.50** itd. (Wspaniałe prążkowe, rococo, arabeskowe i wschodnie desenie, wykonane na materyi Chenette, Chenille, Gobelin i **tkaninie** Smyrna. Kotary nabywać można w licznych kolorach)
Najnowsze firanki koronkowe (do 1 okna 2 części) po **złr. 1.25, 1.95, 2.30, 2.75, 2.95, 3.25, 3.75, 4.10, 4.30, 4.70, 5.10, 5.40, 5.80, 6.60, 6.90, 7.—, 7.80, 9.—, 11.40, 13.20, 14.50** itd. itd.
Story koronkowe (1 część) od **złr. 2.70** w górę.
Wspaniałe desenie w firankach koronkowych!
Ogromny wybór!
Ilustrowane, niezmiernie pięknie wyposażone katalogi dywanów, kotar itd., gdy kto zażąda, wysyła się **na prowincyę** chętnie za darmo i opłatnie.

Wiedeń D. LESSNER Wiedeń

VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83.

Sutereny, parter, półpiętro, pierwsze piętro. 1972 2 3

Szanowna Publiczności!

Największem nieszczęściem dla handlu i przemysłu jest **nieuczciwa konkurencya.** Rujnuje ona w pierwszej linii kupujących, a następnie szkodzi rzetelnym przemysłowcom. Gdym niżej podpisany otworzył w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej sklep masarski, **Kraków cały zaszczycał mnie swem zaufaniem i wędliny moje miały niezmierny odbyt.** Aliści zjawili się nieuczciwi konkurenci, którzy, aby módz taniej sprzedawać (i jak to świadczą o tem rozsyłane cenniki po 60 ct. en gros kilo kiełbasy oddają), do wyrobów swych dodają mąkę kartoflaną

Niżej podpisany **nigdy ani na chwilę nie zeszedł z raz obranej drogi rzetelności, nigdy nie dobiera do wędlin dobitków, dba o wzorową czystość w fabryce** i cały dzień osobiście fabrykę dozoruje.

Kto rozsądny, **kto dba o swoje zdrowie,** ten będzie wiedział, u kogo ma wędliny kupować.
Z uszanowaniem
J. Przyjemski.
2078 5 5 **Kraków, ulica Szpitalna, L. 4.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 63 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

GABRYELSKA

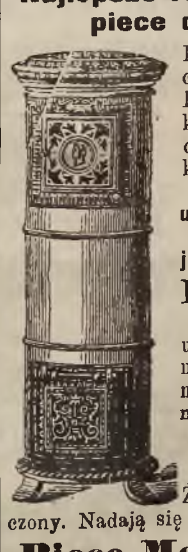
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY

GABRYELSKA

Przez wynalazcę **prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca
Wiedeń-Döbling — Wiedeń, I., Kohlmarkt 7.
Praga, ul. Hybern, 7. Budapeszt, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Przeszło 55.000 pieców w użyciu.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece „Hestia“.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć. nie rozbierając pieca.

Kominki niszczące dym.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa.

Piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok. oddany na wewnętrzn. stronie drzwiczek pieca.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Kaloryfery niszczące dym.
Centralne opalania wszelkich systemów.
Suszarnie 2090 2 9
do celów przemysłowych i gospod.-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu.** — Skład główny: **c. k. stara apteka polowa Pleban,** Stephansplatz, L. 8, **w Wiedniu. Prawdziwy tylko** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cnt.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 370 18 24

Patenty na wynalazki

1377 wyrabia i zużytkowuje 18 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

J. Grünspan w Andrychowie.
Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r, dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócianka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kepy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem
1334 13 52 **J. Grünspan.**

Liebe'go cukierki z wyciągu słodowego

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy, flegmę usuwający środek przeciw kaszlowi.** Podczas ostrego powietrza najlepsza ochrona przeciw zaziębieniu. Paczka po 10 i 15 ct. w aptekach **Eugeniusza Hellera, K. Jahry, Arnolda Reifera i Konstantego Wiszniewskiego.** 636 5 14

J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.



Paryskie imitacye dyamentów

w prawdziwie złotych i srebrnych oprawech,
przewyższają wszelkie dotychczasowe naśladownictwa dyamentów co do **połysku** i **trwałości ognia.** Szpilki, kolczyki, pierścienie, guziki, naszyjniki, **ozdoby do włosów do teatru, na bale, wieczorki.**

Zur Brillanten-Königin,
Wiedeń, I., Adlergasse Nr. 3. 2070 2 6
Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Do magazynu
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
pod firmą 1958 8 20
Au Prix Fixe
ulica Grodzka, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport **ubiorów męskich i dziecinnych na jesienną i zimową porę** i sprzedaje się takowe **po bajecznie niskich cenach.**

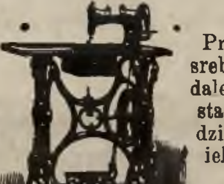


SKŁAD fortepianów i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi
A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 36 52

Zmiana lokalu.
Pierwsza krakowska Pracownia studniarska
JANA PIWOWARCZYKA
przeniesioną została do domu własnego
przy ulicy Długiej, L. 42, w Krakowie.

Donosząc o tem, mam zaszczyt zawiadomić Wielm. PP. Obywateli, Architektów, Inżynierów, iż powiększyłem swoją pracownię, zaopatrując się w doborowy materyał do wykonania robót studziennych, drewnianych, murowanych, betonowych i żelaznych systemu tłoczącego i ssącego.
Zlecenia wykonuję po możliwie niskich cenach, gruntownie i w oznaczonym czasie.
Polecam się łaskawym względom
1715 18 20 **Jan Piwowarczyk.**

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w ielsku w r. 1890.

Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 65 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

Majątek w Tarnowskiem, 450 m. przeszło, ślicznie położony, ziemia wyborna, kawałek lasu i wikli, do sprzedania.
Majątek, blisko kolei i miasta, przeszło 400 m., budynki dobre, tereny naftowe (obok kopalnie nafty), z inwentarzami i krescencyą do sprzedania za 65.000 złr., bank 23.000 złr.
2 majątki, wielkie, nad Dniestrem, bardzo piękne i dobre, do sprzedania. Dzierżawy itp.
Kamienica przy ul. Grodzkiej, za 32.000 złr, kamienica nowa, cena 40.000 złr, dług 23.000 złr., do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność itp., poleca **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 30. 2043 3 4

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski